

EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA

Wybór orzeczeń 2012

**opracował
Marek Antoni Nowicki**



a Wolters Kluwer business

EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA

Wybór orzeczeń 2012

**opracował
Marek Antoni Nowicki**



LEX

a Wolters Kluwer business

Warszawa 2013

Wydawca
Monika Pawłowska

Redaktor prowadzący
Adam Choiński

Opracowanie redakcyjne
Katarzyna Rybczyńska

Łamanie
Andrzej Gudowski

.....
: Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących :
: im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej :
: w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. :
: A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty. :
:

 SZANUJMY PRAWO I WŁASNOŚĆ
Więcej na www.legalnakultura.pl
POLSKA IZBA KSIĄŻKI

© Copyright na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej
Wolters Kluwer Polska SA, 2013

© Copyright na pozostałe kraje świata Marek Antoni Nowicki, 2013

ISBN: 978-83-264-4253-7

Wydane przez:
Wolters Kluwer Polska SA

Redakcja Książek
01-231 Warszawa, ul. Płocka 5a
tel. 22 535 82 00, fax 22 535 81 35
e-mail: ksiazki@wolterskluwer.pl

www.wolterskluwer.pl
księgarnia internetowa www.profinfo.pl

Spis treści

Od Autora	9
Obowiązek przestrzegania praw człowieka	11
Artykuł 1	11
Djokaba Lambi Longa v. Holandia	11
Prawo do życia	16
Artykuł 2	16
Panaitescu v. Rumunia	17
Kayak v. Turcja	19
R.R. i inni v. Węgry	22
Aslakhanova i inni v. Rosja	25
Zakaz tortur	39
Artykuł 3	39
Harkins i Edwards v. Wielka Brytania	40
Othman (Abu Qatada) v. Wielka Brytania	48
Hirsi Jamaa i inni v. Włochy	64
Janowiec i inni v. Rosja	76
Koky i inni v. Słowacja	89
Đorđević v. Chorwacja	93
M. i inni v. Włochy i Bułgaria	95
X. v. Turcja	103
El-Masri v. Była Jugosłowiańska Republika Macedonii	108
Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego	125
Artykuł 5	125
Stanev v. Bułgaria	127
Creangă v. Rumunia	139
Austin i inni v. Wielka Brytania	145
Prawo do rzetelnego procesu sądowego	151
Artykuł 6	151
Kinský v. Czechy	152
Boulois v. Luksemburg	157
UTE Saur Vallnet v. Andora	161
Veselov i inni v. Rosja	164

Prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego.....	172
Artykuł 8	172
Di Sarno i inni v. Włochy	173
Von Hannover v. Niemcy (nr 2)	177
Aksu v. Turcja	182
Gillberg v. Szwecja.....	188
Van der Heijden v. Holandia	192
Yordanova i inni v. Bułgaria.....	197
Colon v. Holandia.....	204
Fernández Martínez v. Hiszpania.....	208
Kurić i inni v. Słowenia	213
Costa i Pavan v. Włochy	219
Nada v. Szwajcaria	222
Godelli v. Włochy	231
Alkaya v. Turcja	234
Michaud v. Francja	237
Wolność myśli, sumienia i wyznania.....	245
Artykuł 9	245
Francesco Sessa v. Włochy	245
Wolność wyrażania opinii	248
Artykuł 10	248
Seckerson i The Times Newspapers Limited v. Wielka Brytania.....	249
Axel Springer AG v. Niemcy	252
Vejdeland i inni v. Szwecja.....	257
Frăsilă i Ciocîrlan v. Rumunia.....	259
Centro Europa 7 S.R.L. i Di Stefano v. Włochy.....	263
Tatár i Fáber v. Węgry.....	270
Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH (nr 2) v. Austria	273
Mouvement Raëlien Suisse (Szwajcarska Sekcja Ruchu Raëliańskiego) v. Szwajcaria.....	276
Fáber v. Węgry.....	282
Smolorz v. Polska	287
PETA Deutschland v. Niemcy.....	290
Telegraaf Media Nederland Landelijke Media B.V. i inni v. Holandia.....	292
Ahmet Yıldırım v. Turcja.....	297
Wolność zgromadzania się i stowarzyszania się.....	302
Artykuł 11	302
Szerdahelyi v. Węgry.....	302
Sindicatul „Păstorul cel Bun” (związek zawodowy „Najlepszy Pasterz”) v. Rumunia.....	305
Hizb Ut-Tahrir i inni v. Niemcy	309
Redfearn v. Wielka Brytania	311
Ochrona własności	316
Artykuł 1 Protokołu nr 1.....	316
Sargsyan v. Azerbejdżan	317
Kotov v. Rosja.....	329
Grudić v. Serbia.....	338
Mago i inni v. Bośnia i Hercegowina.....	341

Khoniakina v. Gruzja	344
Eparhija Budimljansko-Nikšićka i inni v. Czarnogóra	347
Vistiņš i Perepjolkins v. Łotwa	350
Ališić i inni v. Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Serbia, Słowenia i Była Jugosłowiańska Republika Macedonii	359
Prawo do nauki	365
Artykuł 2 Protokołu nr 1	365
Catan i inni v. Republika Mołdowy i Rosja	365
Prawo do wolnych wyborów	374
Artykuł 3 Protokołu nr 1	374
Sitaropoulos i Giakoumopoulos v. Grecja	374
Scoppola v. Włochy (nr 3)	379
Communist Party of Russia (Komunistyczna Partia Rosji) i inni v. Rosja	384
Odszkodowanie za niesłuszne skazanie	391
Artykuł 3 Protokołu nr 7	391
Poghosyan i Baghdasaryan v. Armenia	391
Zakaz dyskryminacji	394
Artykuł 14	394
Gas i Dubois v. Francja	394
Konstantin Markin v. Rosja	397
Ramaer i van Willigen v. Holandia	404
Wymogi dopuszczalności	409
Artykuł 35	409
Sabri Güneş v. Turcja	410
Moc obowiązująca oraz wykonanie wyroków	414
Artykuł 46	414
Ananyev i inni v. Rosja	415
Wykaz tematyczny orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wydanych w 2012 r.	433

Od Autora

Rok 2012 w historii systemu strasburskiego i Trybunału upłynął w dużym stopniu pod znakiem kolejnej – po szwajcarskim Interlaken i tureckim Izmirze – konferencji Rady Europy na wysokim szczeblu, która tym razem odbyła się w okresie brytyjskiego przewodnictwa, 19–20 kwietnia w Brighton.

Po wielu trudnych dyskusjach i konsultacjach przed i w jej trakcie uczestnicy przyjęli deklarację, w której wśród rozmaitych ważnych kwestii potwierdzili, że to władze krajowe są w pierwszej kolejności odpowiedzialne za stan przestrzegania standardów Konwencji i one właśnie – w miarę potrzeb – powinny wprowadzać u siebie nowe środki prawne ochrony zagwarantowanych w niej praw i wolności. Podkreślili, że polityka państw i ustawodawstwo krajowe muszą dostosować się do wynikających z niej wymagań. Znacznie większą niż dotychczas rolę powinny odgrywać krajowe instytucje ochrony praw człowieka, ombudsman, niezależne komisje itp. Sądy częściej niż dotychczas powinny sięgać do Konwencji jako podstawy lub źródła inspiracji swoich wyroków. Uczestnicy konferencji wezwali Trybunał po raz kolejny do znacznie bardziej rygorystycznego niż dotychczas stosowania wymogów dopuszczalności skarg. Stwierdzili, że wymagane jest w tej materii wprowadzenie zmian do Konwencji polegających między innymi na skróceniu terminu do wnoszenia skarg z 6 do 4 miesięcy i na nowym podejściu do sposobu rozumienia pojęcia „skarga oczywiście bezzasadna”. Między Trybunałem i władzami krajowymi, zwłaszcza sądami, powinien być kontynuowany otwarty dialog pozwalający im lepiej zrozumieć swoje role w mechanizmie kontrolnym Konwencji. Trybunał musi zawsze pamiętać o subsydiarnym charakterze swojej funkcji oraz potrzebie zwracania większej uwagi na przysługującą państwom swobodę ocen, o czym wyraźna wzmianka powinna znaleźć się w preambule do Konwencji. Uczestnicy konferencji zwrócili się do Komitetu Ministrów o podjęcie prac nad protokołem dodatkowym umożliwiającym krajowym najwyższym instancjom sądowym występowanie do Trybunału o opinie doradcze w sprawie wykładni Konwencji. Proponowane zmiany są przedmiotem aktualnie toczących się prac nad Protokołem nr 15, który za kilka miesięcy ma być otwarty do podpisu.

Warto również odnotować zmianę polskiego sędziego w Trybunale Praw Człowieka, która nastąpiła jesienią 2012 r. Sędziego prof. Lecha Garlickiego, który zakończył trwającą od 2002 r. kadencję, zastąpił prof. Krzysztof Wojtyczek.

Podobnie jak co roku, Trybunał wydał wiele ważnych wyroków i decyzji rozwijających orzecznictwo i odpowiadających na zawarte w skargach wyzwania i problemy w sferze praw i wolności chronionych w Konwencji. Omówienia wybranych znalazły

się w niniejszym zbiorze. Trzy spośród nich zasługują na specjalną wzmiankę. Przede wszystkim orzeczenie w sprawie *El-Masri v. Była Jugosłowiańska Republika Macedonii*, w której Trybunał po raz pierwszy musiał wszechstronnie ocenić bezprawne aresztowanie przez państwo Konwencji i przekazanie w ręce agentów CIA osoby podejrzewanej o terroryzm i torturowanie jej zarówno na jego własnym terytorium, jak i poza nim, w tym przypadku w Afganistanie. Trybunał uznał w pełni odpowiedzialność władz macedońskich. Kolejne podobne sprawy oraz dotyczące innych aspektów „współpracy” z CIA – w tym przeciwko Polsce – czekają na rozpatrzenie. Z kolei w sprawie *Nada przeciwko Szwajcarii* Trybunał musiał zająć się istniejącymi obowiązkami państwa na podstawie Konwencji, w sytuacji gdy realizowało ono określone zadania wynikające z rezolucji Rady Bezpieczeństwa. W sprawie *Hirsi Jamaa i inni v. Włochy* za zbiorowe wydalenie cudzoziemców zostało uznane przechwycenie na pełnym morzu łodzi z uciekinierami somalijskimi i erytrejskimi i odstawienie ich do portu, z którego wypłynęli.

Poza tym warto zwrócić uwagę między innymi na grupę spraw dotyczących rozmaitych problemów na tle praw człowieka będących następstwem wojny w Jugosławii: usunięcia dużej liczby osób z rejestru mieszkańców w Słowenii (*Kurić i inni*), niewypłacania przez Serbię rent i emerytur uprawnionym w Kosowie (*Grudić*), niemożności odzyskania w Bośni mieszkań utraconych podczas wojny (*Mago i inni*) czy niewypłacania zgromadzonych przed laty w bankach kilku państw byłej Jugosławii oszczędności walutowych (*Ališić i inni*).

Tym razem mój autorski wybór obejmuje 71 orzeczeń (w tym kilka decyzji w sprawie dopuszczalności) reprezentujących to, co najciekawsze i najważniejsze w ubiegłorocznym orzecznictwie – orzeczenia, które powinny być znane polskim prawnikom i wszystkim zainteresowanym ochroną praw człowieka.

Warszawa, maj 2013 r.

Marek Antoni Nowicki

Obowiązek przestrzegania praw człowieka

Artykuł 1

Wysokie Układające się Strony zapewniają każdemu człowiekowi podlegającemu ich jurysdykcji prawa i wolności określone w rozdziale I niniejszej Konwencji.

Przetrzymywanie w areszcie Międzynarodowego Trybunału Karnego mającego siedzibę na terytorium państwa Konwencji

1. Konwencja nie nakłada na państwo, które zgodziło się gościć na swoim terytorium Międzynarodowy Trybunał Karny, obowiązku oceny zgodności z prawem pozbawienia wolności na podstawie porozumień zawartych zgodnie z prawem między tym Trybunałem i państwami, które go uznały.

2. Konwencja nie gwarantuje żadnego prawa do wjazdu, pobytu i pozostania w państwie, którego dana osoba nie jest obywatelem.

3. Państwa nie mają co do zasady obowiązku wyrażenia zgody na to, aby ubiegający się o azyl oczekiwał na wynik postępowania imigracyjnego na ich terytorium.

Djokaba Lambi Longa przeciwko Holandii – decyzja o odrzuceniu skargi z dnia 9 października 2012 r., Izba (Sekcja III), skarga nr 33917/12

Kongijczyk Bède Djokaba Lambi Longa był przetrzymywany w areszcie ONZ znajdującym się na terenie więzienia Scheveningen w Holandii. Był ważnym członkiem Unii Patriotów Kongijskich (UPC) – ruchu politycznego utworzonego w regionie Ituri w Demokratycznej Republice Kongo (DRK). Skrzydło wojskowe UPC – Patriotyczne Siły na rzecz Wyzwolenia Konga (FPLC) – było jedną ze zbrojnych frakcji działających w tamtym regionie w ostatnich latach.

Dnia 19 marca 2005 r. Bède Djokaba Lambi Longa został aresztowany w Kinszasie wraz z innymi członkami UPC i FPLC, w tym z Thomasem Lubanga Dyilo – przewodniczącym UPC i dowódcą FPLC. Djokaba Lambi Longa został oskarżony, jak się wydaje, o udział lub współsprawstwo w zamordowaniu pochodzących z Bangladeszu dziewięciu członków misji ONZ w Republice Kongo (MONUC). Okres aresztowania Djokaby Lambi był wielokrotnie przedłużany do 2 lipca 2007 r. Djokaba Lambi twierdził, że żaden organ nie wydał zgody na jego dalszy pobyt w areszcie, więc od tego czasu był przetrzymywany bez podstawy prawnej.

27 marca 2011 r. Djokaba Lambi Longa został przewieziony do aresztu Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK) w Hadze, miał bowiem złożyć zeznania jako świadek obrony w procesie Lubanga Dyilo. Zeznawał w okresie między 30 marca a 7 kwietnia 2011 r.

1 czerwca 2011 r. Djokaba Lambi zwrócił się do władz holenderskich o azyl twierdząc, że obawia się zemsty po powrocie do DRK. Tego samego dnia wystąpił do MTK o niewywożenie go do tego kraju do czasu rozpatrzenia wniosku o azyl. Izba MTK stwierdziła, że po złożeniu zeznań przez Djokabę Lambi musi odesłać go z powrotem do kraju (co też zostało dokonane). Zauważyła poza tym, że rozpatrzenie wniosku o azyl i decyzja o ewentualnym przejęciu kontroli nad skarżącym na czas procedury azylowej należały do władz holenderskich, a nie do MTK. Władze holenderskie uważały, że w okresie rozpatrywania wniosku o azyl Djokaba Longa powinien pozostawać w areszcie MTK. We wrześniu 2012 r. Djokaba Lambi wycofał wniosek o azyl.

W skardze do Trybunału Djokaba Lambi zarzucił, że był nielegalnie przetrzymywany na terytorium Holandii i nie miał środków prawnych pozwalających domagać się zwolnienia (art. 5 i 13 Konwencji).

Rząd poinformował Trybunał, że skarżący wycofał swój wniosek o azyl 4 września 2012 r. To wyraźnie oznaczało, że zaniechał prób uzyskania od władz holenderskich decyzji o zwolnieniu go z aresztu. Skarżący sam jednak nie poinformował o tym Trybunału ani nie wycofał swojej skargi. Nie było więc pewności, czy mimo poczynionych kroków nie chciał, aby Trybunał jednak rozpatrzył jego skargę.

W tych okolicznościach Trybunał musiał zdecydować, czy skreślić z listy skargę zgodnie z art. 37 ust. 1 Konwencji. Zauważył, że była powodem do rozważenia ważnych kwestii dotyczących stosowania art. 1 Konwencji, w szczególności istotnych aspektów funkcjonowania międzynarodowych trybunałów karnych mających swoją siedzibę na terytorium państwa Konwencji i posiadających uprawnienie do przetrzymywania osób w areszcie. Trybunał uznał, że odpowiedź na te kwestie była pilnie wymagana.

Trybunał systematycznie twierdzi, że jego „wyroki służą w istocie nie tylko rozstrzygnięciu wniesionych spraw, ale bardziej ogólnie, wyjaśnieniu, ochronie i rozwojowi zasad wprowadzonych przez Konwencję, przyczyniając się w ten sposób do przestrzegania przez państwa będące jej stronami przyjętych przez nie zobowiązań”. Ma on za zadanie zapewnić przestrzeganie zobowiązań przyjętych przez Wysokie Układające się Strony w Konwencji i protokołach (art. 19 Konwencji). Dokonuje tego głównie przez zapewnienie indywidualnej naprawy naruszenia. Jego misja polega jednak również na rozstrzygnięciu rozmaitych kwestii w oparciu o względy porządku publicznego w interesie powszechnym. Podnosi w ten sposób ogólne standardy ochrony praw człowieka i rozciąga orzecznictwo praw człowieka na całą wspólnotę państw Konwencji. Trybunał, mając na uwadze powyższe, uważał więc, że nie powinien skreślać skargi z listy.

W związku z kwestią jurysdykcji Trybunał podkreślił, że zgodnie z art. 1 zobowiązanie państwa Konwencji ogranicza się do „zapewnienia” wymienionych w niej praw i wolności osobom znajdującym się pod jego „jurysdykcją”. „Jurysdykcja” na podstawie art. 1 jest kryterium progowym. Jej wykonywanie jest warunkiem koniecznym, aby można było uznać, że państwo jest odpowiedzialne za przypisane mu działania lub zaniechania rodzące zarzut naruszenia zapisanych w Konwencji praw i wolności.

W związku z zasadą terytorialności Trybunał przypominał, że w rozumieniu prawa międzynarodowego publicznego oraz art. 1 Konwencji koncepcja „jurysdykcji” jest głównie terytorialna. Odpowiedzialność na jej podstawie istnieje zwykle w stosunku do jednostki znajdującej się pod „jurysdykcją” państwa Konwencji w sensie fizycznej obecności na jego terytorium. Trybunał w swoim orzecznictwie zgodził się na istnienie wyjątków od tej zasady. W szczególności zaakceptował ograniczenia prawa dostępu do sądu zawartego w art. 6 ust. 1 Konwencji wynikającego z ogólnie uznanych zasad prawa międzynarodowego publicznego dotyczących immunitetu państwa. Trybunał zgodził się również, że utworzenie przez państwa organizacji międzynarodowych w celu realizacji lub wzmocnienia współpracy w niektórych dziedzinach, przyznanie tym organizacjom niektórych kompetencji i nadanie im immunitetów może mieć negatywny wpływ na ochronę praw podstawowych.

W sprawach *Galić v. Holandia* i *Blagojević v. Holandia* (obie decyzje o odrzuceniu skargi z dnia 9 czerwca 2009 r.) Trybunał stwierdził, że proces karny nie musi wiązać się z odpowiedzialnością na podstawie prawa międzynarodowego państwa, na którego terytorium się toczy. Wskazał na przykład art. VII umowy o statusie sił zbrojnych NATO, który przewiduje jurysdykcję karną państwa wysyłającego nad jego własnymi siłami zbrojnymi na terytorium państwa przyjmującego. Jako drugi przykład Trybunał przywołał Sąd Szkocki w Holandii, który w okresie 1998–2002 prowadził tam proces zgodnie z prawem szkockim.

Z tych względów samego faktu, że Międzynarodowy Trybunał Karny ds. Byłej Jugosławii miał swoją siedzibę oraz pomieszczenia w Hadze, nie można było uznać za wystarczającą podstawę do postawienia zarzutów Królestwu Holandii. Dochodząc do tego wniosku, Trybunał zwrócił uwagę na szczególnie kontekst skargi. Podkreślił, że sprawy *Galić v. Holandia* i *Blagojević v. Holandia* były związane z międzynarodowym trybunałem powołanym przez Radę Bezpieczeństwa ONZ – organizację międzynarodową utworzoną na zasadzie poszanowania podstawowych praw człowieka. Główne przepisy prawne regulujące status organizacji i procedurę trybunału były w sposób zamierzony skonstruowane tak, aby zapewnić oskarżonym wszelkie właściwe gwarancje.

Zdaniem Trybunału nie do pomyslenia dla jakiegokolwiek sądu karnego, międzynarodowego lub krajowego byłaby sytuacja, w której nie mógłby on być uprawniony do podejmowania środków mających zapewnić na rozprawie obecność świadków – w zależności od sytuacji – oskarżenia lub obrony. Koniecznym następstwem tego jest uprawnienie do przetrzymywania ich w areszcie albo z powodu odmowy składania zeznań, albo w związku z innymi sprawami.

Skarżący został przetransportowany do Holandii jako świadek obrony w procesie karnym toczącym się przed MTK. Wcześniej był aresztowany w swoim kraju, natomiast obecnie pozostaje w areszcie MTK. Fakt pozbawienia skarżącego wolności na terytorium Holandii nie wystarczał do uznania, że kwestie dotyczące jego zgodności z prawem należą do „jurysdykcji” Holandii w rozumieniu tego pojęcia dla celów art. 1 Konwencji.

Skarżący twierdził, że obecnie – po złożeniu zeznań – jego dalsze pozbawienie wolności przez MTK nie ma podstawy prawnej. Ta luka prawna mogłaby być – jego zdaniem – wypełniona jedynie przez holenderski system prawny, w którym Konwencja ma bezpośrednie zastosowanie.

Trybunał uważał, że dopóki skarżący nie wrócił on do DRK ani nie został przekazany władzom holenderskim na ich wniosek, podstawą prawną jego pozbawienia wolności pozostaje porozumienie między MTK i władzami DRK na podstawie art. 93 ust. 7 Statutu MTK. Nie istniała więc w tym zakresie luka prawna.

W związku z kwestią zarzuczonego braku wystarczających gwarancji praw człowieka ze strony MTK Trybunał przypominał, że w sprawach *Bosphorus Hava Yolları Turizm ve Ticaret Anonim Şirketi (Bosphorus Airways) v. Irlandia* (wyrok z dnia 30 czerwca 2005 r., Wielka Izba), a następnie w sprawie *Coöperatieve Producentenorganisatie van de Nederlandse Kokkelvisserij U.A. v. Holandia* (decyzja z dnia 20 stycznia 2009 r.) stwierdził, co następuje:

„Konwencja z jednej strony nie zakazuje państwowym przekazania suwerennej władzy organizacji międzynarodowej (w tym ponadnarodowej) w celu prowadzenia współpracy w określonych dziedzinach ich działalności. Nawet wtedy jednak organizacja posiadająca taką przekazaną jej władzę suwerenną sama nie jest odpowiedzialna na podstawie Konwencji za postępowanie lub decyzje ich organów, jeśli nie jest jej stroną.

Z drugiej – panuje zgoda co do tego, że strona Konwencji jest odpowiedzialna na podstawie art. 1 za wszystkie działania lub zaniechania jej organów niezależnie od tego, czy zaniechanie wchodzące w grę było skutkiem prawa krajowego, czy konieczności dostosowania się do międzynarodowych zobowiązań prawnych. Art. 1 nie rozróżnia typów regulacji i środków wchodzących w grę i nie wyklucza żadnego elementu jurysdykcji strony Konwencji spod kontroli na jej podstawie.

Godząc obie te sytuacje i ustalając w ten sposób stopień, w jakim działanie państwa może być usprawiedliwione przestrzeganiem przez nie obowiązków wynikających z członkostwa w organizacji międzynarodowej, na rzecz której przekazało ono część swojej suwerenności, Trybunał przyznał, że całkowite zwolnienie państwa z odpowiedzialności w dziedzinach objętych takim przekazaniem byłoby niezgodne z celem i przedmiotem Konwencji. Gwarancje Konwencji mogłyby być ograniczane lub wyłączane w zależności od woli państwa, co odbierałoby im w ten sposób ich stanowczy charakter, a rzeczywisty i praktyczny osłabiałoby. Uważa się, że państwo jest nadal odpowiedzialne na podstawie Konwencji za swoje zobowiązania traktatowe podjęte po wejściu Konwencji w życie w stosunku do tego państwa.

Zdaniem Trybunału działanie państwa podjęte zgodnie z takimi obowiązkami prawnymi jest usprawiedliwione, jeśli uważa się, że organizacja wchodząca w grę chroni prawa podstawowe – zarówno w sferze gwarancji materialnych, jak i mechanizmów kontrolnych ich przestrzegania – w sposób, który można uważać przynajmniej za równoważny temu, który zapewnia Konwencja. Przez «równoważny» Trybunał rozumie «porównywalny». Każde wymaganie, aby ochrona w danej organizacji była «identyczna», może utrudniać realizowany interes współpracy międzynarodowej. Jednak takie ustalenia równoważności nie mogą być ostateczne i podlegają ocenie w świetle istotnych zmian w ochronie praw podstawowych.

Jeśli uważa się, że taka równoważna ochrona istnieje w danej organizacji, pojawia się domniemanie, iż państwo nie odeszło do wymagań Konwencji, w przypadku gdy jedynie wprowadza w życie swoje zobowiązania wypływające z członkostwa w niej.

Każde takie domniemanie może być obalone, jeśli w okolicznościach konkretnej sprawy okaże się, że ochrona praw Konwencji była w oczywisty sposób niewystarczająca. W takich wypadkach interes współpracy międzynarodowej będzie musiał ustąpić roli Konwencji jako «instrumentu konstytucyjnego europejskiego porządku publicznego» w dziedzinie praw człowieka”.

Skarżący twierdził, że nie zapewniono mu ochrony podstawowych praw odpowiedniej ze względu na jego sytuację związaną z pozbawieniem wolności.

Trybunał stwierdził już wcześniej, podobnie jak Izba Jurysdykcji Administracyjnej Rady Stanu, że pozbawienie wolności skarżącego miało podstawę w regulacjach prawa międzynarodowego dotyczących funkcjonowania MTK i obowiązujących również Holandii. Zauważył, że MTK jest uprawniony na podstawie art. 87 i 88 Regulaminu Procedury i Przeprowadzania Dowodów do zarządzenia środków mających zapewnić, aby podstawowe prawa świadków nie były naruszane. Podkreślił, że Konwencja nie nakłada na państwo, które zgodziło się gościć na swoim terytorium Międzynarodowy Trybunał Karny, obowiązku oceny zgodności z prawem pozbawienia wolności na podstawie porozumień zawartych zgodnie z prawem między tym Trybunałem i państwami, które go uznały.

W związku z kwestią zgody Holandii na rozpatrzenie wniosku skarżącego o azyl Trybunał stwierdził, że zgodnie z jego utrwalonym orzecnictwem państwa Konwencji mają na podstawie ugruntowanego prawa międzynarodowego i z zastrzeżeniem ich obowiązków traktatowych, w tym Konwencji, prawo kontroli wjazdu, pobytu oraz wydalenia cudzoziemców. Trybunał odnotował również, że prawo do azylu politycznego nie jest zawarte ani w Konwencji, ani w jej protokołach. Ponadto Konwencja nie gwarantuje żadnego prawa do wjazdu, pobytu i pozostania w państwie, którego dana osoba nie jest obywatelem. Wreszcie państwa nie mają co do zasady obowiązku wyrażenia zgody na to, aby ubiegający się o azyl oczekiwał na wynik postępowania imigracyjnego na ich terytorium.

Skarżący twierdził, że w momencie, gdy Holandia zgodziła się rozpatrzyć jego wniosek o azyl, przyjęła na siebie kontrolę legalności jego pozbawienia wolności w pomieszczeniach MTK i zarządzenia zwolnienia go – jak należy domniemywać na jej terytorium – gdyby uznała je za niezgodne z prawem. W świetle dotychczasowego orzecnictwa Trybunał uważał, że żaden taki związek nie istnieje. Z tego wynikało, że skarga była niezgodna z postanowieniami Konwencji *ratione personae* i w rezultacie musiała zostać odrzucona (jednogłośnie).

Prawo do życia

Artykuł 2

1. Prawo każdego człowieka do życia jest chronione przez ustawę. Nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia, wyjąwszy przypadki wykonania wyroku sądowego skazującego za przestępstwo, za które ustawa przewiduje taką karę.

2. Pozbawienie życia nie będzie uznane za sprzeczne z tym artykułem, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły:

- a) w obronie jakiejkolwiek osoby przed bezprawną przemocą;**
- b) w celu wykonania zgodnego z prawem zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgodnie z prawem;**
- c) w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek lub powstania.**

Odmowa władz rumuńskich zapewnienia skarżącemu bezpłatnie leków antyrakowych

1. Nie można wykluczyć, że w pewnych okolicznościach działania lub zaniechania władz w sferze polityki opieki zdrowotnej mogą prowadzić do ich odpowiedzialności na podstawie art. 2. Jeśli jednak państwo zapewniło odpowiednio wysokie standardy zawodowe w służbie zdrowia i ochronę życia pacjentów, takie sytuacje jak błąd w ocenie przez pracownika służby zdrowia albo niedbałe koordynowanie przez nich leczenia konkretnego pacjenta, jako takie nie wystarczają do obciążenia państwa Konwencji odpowiedzialnością ze względu na jego wynikający z art. 2 pozytywny obowiązek ochrony życia.

2. Sam fakt pogorszenia się stanu zdrowia skarżącego nie mógł być wystarczającą podstawą stwierdzenia naruszenia przez państwo obowiązków pozytywnych na podstawie art. 2 lub 3 Konwencji, jeśli można było ustalić, że właściwe władze podjęły na czas wszystkie rozsądnie możliwe działania medyczne w świadomym wysiłku, aby przeszkodzić rozwojowi danej choroby.

3. Państwo nie może tłumaczyć odmowy honorowania zobowiązań wynikających z wyroku sądowego brakiem funduszy albo zasobów. Podobnie jest w razie potrzeby zapewnienia praktycznej i skutecznej ochrony prawa chronionego w art. 2 o fundamentalnym znaczeniu w systemie Konwencji.

Panaitescu przeciwko Rumunii – wyrok z dnia 10 kwietnia 2012 r., Izba (Sekcja III), skarga nr 30909/06

Skarżącym był Ștefan Panaitescu, a po jego śmierci w grudniu 2006 r. kontynuował popieranie tej skargi jego syn.

W czerwcu 2002 r. sądy rumuńskie orzekły, że Ștefan Panaitescu był uprawniony na podstawie specjalnej ustawy dotyczącej osób prześladowanych ze względów etnicznych w okresie 1940–1945 do pierwszeństwa w otrzymywaniu bezpłatnych leków i pomocy medycznej.

W kwietniu 2005 r. stwierdzono u niego nowotwór, a miesiąc później usunięto guza na nerce. Z braku niezbędnego leczenia antyrakowego zwrócił się do Instytutu Onkologii w Cluj Napoca, który zalecił kontynuowanie leczenia dwoma lekami. Zaczął je brać na własny koszt w lipcu 2005 r. Od pewnego momentu jednak nie był już w stanie sam finansować leczenia. Wielokrotnie zwracał się do służby ubezpieczeń zdrowotnych o przyznanie mu bezpłatnie obu potrzebnych leków. Prosił o to również wiele innych instytucji, ale bez powodzenia. Ponieważ nie mógł opłacić leków, zgłosił się jako pacjent do testowania nowego leku, który mu podawano raz na dwa miesiące w Hamburgu. W listopadzie 2005 r. w związku ze swoją sytuacją wszczął postępowanie przeciwko organom ubezpieczeń społecznych. W wyroku z dnia 12 grudnia 2005 r. sąd potwierdził, że skarżący powinien otrzymać potrzebne leki i zwrot dotychczasowych wydatków na nie. Wyrok ten uprawomocnił się w kwietniu 2006 r.

W skardze do Trybunału znalazł się w szczególności zarzut, że władze cyniczne i w sposób stanowiący nadużycie odmówiły wykonania wyroków sądowych potwierdzających prawo skarżącego do odpowiedniego bezpłatnego leczenia, narażając jego życie na ryzyko i wywołując u niego głębokie cierpienia psychiczne (art. 2 i 3 Konwencji).

Ze względu na okoliczności, a konkretnie śmierć skarżącego w trakcie postępowania przed Trybunałem, zarzuty wymagały zbadania w pierwszej kolejności z punktu widzenia art. 2 Konwencji. Dopiero potem Trybunał miał ocenić, czy należało je również zbadać z punktu widzenia art. 3.

Trybunał zauważył, że zdanie pierwsze art. 2 nakłada na państwa obowiązek pozytywny. Obowiązek państwa ochrony prawa do życia nie ogranicza się do powstrzymania się przed bezprawnym i zamierzonym jego pozbawieniem, ale oznacza również obowiązek podjęcia odpowiednich kroków dla ochrony życia osób znajdujących się pod jego jurysdykcją.

Zdaniem Trybunału nie można było wykluczyć, że w pewnych okolicznościach działania lub zaniechania władz w sferze polityki opieki zdrowotnej mogą prowadzić do ich odpowiedzialności na podstawie art. 2. Jeśli jednak państwo zapewniło odpowiednio wysokie standardy zawodowe w służbie zdrowia i ochronę życia pacjentów, Trybunał uważał, że takie sytuacje jak błąd w ocenie przez pracownika służby zdrowia albo niedbałe koordynowanie przez nich leczenia konkretnego pacjenta, jako takie nie wystarczają do obciążenia państwa Konwencji odpowiedzialnością ze względu na jego wynikający z art. 2 pozytywny obowiązek ochrony życia.

Trybunał przypomniał, że przy interpretacji art. 2 kieruje się ideą, że przedmiot i cel Konwencji jako instrumentu ochrony indywidualnych istot ludzkich wymaga in-

interpretacji i stosowania jej przepisów w taki sposób, aby jej gwarancje były praktyczne i skuteczne.

W tej sprawie skarżący zarzucił, że władze krajowe nie uczyniły wszystkiego, czego od nich oczekiwał nie tylko on sam, ale również sądy krajowe, aby mógł on otrzymać konieczne leki w celu leczenia choroby, która w rezultacie doprowadziła do jego śmierci. Zadanie Trybunału polegało na ustaleniu, czy w tym przypadku państwo uczyniło wszystko, czego można było od niego oczekiwać, aby zapewniając na czas odpowiednią opiekę zdrowotną, nie dopuścić do możliwego do uniknięcia ryzyka dla życia skarżącego. Trybunał uważał, że przy ocenie musi kierować się testem właściwej pilności, bo obowiązek państwa w tym zakresie to obowiązek podjęcia określonych działań, a nie osiągnięcia konkretnego rezultatu. W szczególności sam fakt pogorszenia się stanu zdrowia skarżącego nie mógł być wystarczającą podstawą stwierdzenia naruszenia przez państwo obowiązków pozytywnych na podstawie art. 2 lub 3 Konwencji, jeśli można było ustalić, że właściwe władze podjęły na czas wszystkie rozsądnie możliwe działania medyczne w świadomym wysiłku, aby przeszkodzić rozwojowi danej choroby.

Na podstawie ustawy nr 189/2000 skarżący miał pierwszeństwo dostępu do bezpłatnych leków i pomocy medycznej. Potwierdziły to sądy i specjalna komisja. Sądy krajowe nakazały państwu zapewnienie wymaganych leków i zwrócenie skarżącemu poniesionych kosztów. Ponadto odrzuciły argument władz, że leku pod nazwą Avastin odmówiono, bo nie był na liście leków refundowanych, nie zastąpiły go bowiem żadnym innym lekiem ekwiwalentnym. Z tego wynikało, że dostęp skarżącego do bezpłatnej opieki medycznej, do której był uprawniony, był wielokrotnie utrudniany. Musiał on podejmować ciągle i powtarzające się wysiłki, aby otrzymać bezpłatne leczenie. Przez jakiś czas musiał ponosić koszty leczenia mimo istnienia prawomocnych wyroków sądowych potwierdzających, że miał pierwszeństwo bezpłatnego dostępu do przepisanych mu leków.

Opóźnionemu i tylko częściowemu wykonaniu wyroku z dnia 12 grudnia 2005 r. nakazującego władzom przyznanie bezpłatnych leków zalecanych przez lekarzy towarzyszyło pogarszanie się zdrowia skarżącego, zwłaszcza że nie był on już w stanie osobiście ponosić dalszych kosztów leczenia. Skarżący zmarł 3 grudnia 2006 r. Trybunał uważał, że domagania się leków, które lekarze mu przepisali i za które zgodnie z wyrokami sądów nie musiał płacić, nie można było uznać za fanaberię. Ponadto, mimo że był uprawniony do bezpłatnych leków, jego prawo było regularnie kwestionowane głównie ze względów biurokratycznych. W rezultacie nie mógł się właściwie leczyć. Sądy potwierdziły, że zachowanie władz było nieuzasadnione, ale wymagane leczenie nadal nie było na czas dostępne, chociaż było to potrzebne ze względu na ciężki charakter choroby.

Państwo nie może tłumaczyć odmowy honorowania zobowiązań wynikających z wyroku sądowego brakiem funduszy albo zasobów. Podobnie jest w razie potrzeby zapewnienia praktycznej i skutecznej ochrony prawa chronionego w art. 2 o fundamentalnym znaczeniu w systemie Konwencji.

Choroba skarżącego była poważna i skomplikowana. Trybunał nie mógł jednak pominąć faktu, że zgodnie z dostępnymi informacjami medycznymi zalecane leki dawały pozytywne efekty w okresie ich podawania. Lekarz odnotował „częściową remisję cho-

roby” w czasie, w którym skarżący je przyjmował. Dlatego też władze były lub powinny były być świadome potrzeby zapewnienia skarżącemu odpowiedniego leczenia, którego brak oznaczał realne i bezpośrednie ryzyko dla jego życia. Na ten aspekt wskazywały również sądy. Władze nie podjęły jednak odpowiednio szybko działań w granicach swoich uprawnień, których można by od nich oczekiwać i których w istocie oczekiwano, co znalazło potwierdzenie w wyroku z dnia 12 grudnia 2005 r. Trybunał nie mógł więc wykluczyć, że niezapewnienie przez państwo skarżącemu odpowiedniego leczenia przyczyniło się do zaostrzenia jego choroby.

W bardzo szczególnych okolicznościach tej sprawy państwo nie zapobiegło narażeniu skarżącego na możliwe do uniknięcia ryzyko dla życia przez to, że nie zagwarantowało odpowiedniej opieki medycznej nakazanej przez sądy. Naruszyło w ten sposób obowiązki proceduralne na podstawie art. 2 Konwencji. Nie było potrzeby badania, czy w tej sytuacji doszło również do naruszenia art. 3 Konwencji (jednogłośnie).

Rumunia musi zapłacić skarżącemu 20 tys. euro zadośćuczynienia za szkody materialne i krzywdę moralną.

Zamordowanie ucznia przez innego ucznia w sprzeczce przed szkołą

Kayak przeciwko Turcji – wyrok z dnia 10 lipca 2012 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 60444/08

Skarżącymi byli matka i brat 15-letniego chłopca, który zmarł zaatakowany nożem przez E.G. – prawie osiemnastoletniego ucznia – przed budynkiem szkoły podstawowej, w której ten drugi uczył się i mieszkał w internacie. We wrześniu 2002 r. ofiara, były uczeń tej szkoły i licealista w tamtym czasie, przyszedł w jej pobliże ze swoimi kolegami, którzy wywołali E.G. do ogrodu szkolnego, 150 m od budynku szkolnego. Wywiązała się sprzeczka, podczas której E.G. zaatakował ofiarę nożem do krojenia chleba zabranym z kantyny. Ofiara zmarła jeszcze tego samego dnia. W październiku 2002 r. inspekcja ds. szkół podstawowych wszczęła pilne dochodzenie, które zakończyło się wnioskiem, że administracja ani nauczyciele nie ponosili bezpośrednio winy za to, co się wydarzyło. W październiku 2005 r. E.G. został skazany za zabójstwo na karę dożywotniego więzienia zmniejszoną następnie do 6 lat i 8 miesięcy. W czerwcu 2003 r. skarżący wnieśli pozew przeciwko administracji, który jednak został oddalony przez trybunał administracyjny. W styczniu 2007 r. Rada Stanu potwierdziła wyrok pierwszej instancji, a następnie odrzuciła skargę rewizyjną.

W skardze do Trybunału matka i brat zmarłego zarzucili, że do jego śmierci doszło w rezultacie zaniedbań administracji szkolnej, która – ich zdaniem – nie tylko pozwoлиła uczyć się w szkole i mieszkać w internacie osobie, która przekroczyła wiek szkolny, ale także udostępniła narzędzie zbrodni. Zarzucili również zamach na bezpieczeństwo z powodu bierności władz poinformowanych przez dyrektora o trudnościach związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa na terenie szkoły (art. 2 i 5 Konwencji).

Trybunał uważał, że powinien rozpatrzyć tę sprawę z punktu widzenia gwarancji art. 2. Przypomniął, że zdanie pierwsze art. 2 ust. 1 wymaga od państwa nie tylko powstrzymania się od rozmyślnego i bezprawnego spowodowania śmierci, ale także podejmowania koniecznych kroków dla ochrony życia osób pozostających pod jego jurysdykcją. Z obowiązku państwa w tym zakresie wynika przede wszystkim zapewnienie prawa do życia przez przyjęcie odpowiednich regulacji prawnych i administracyjnych pozwalających odstraszyć od zamachów przeciwko osobie i wspartych mechanizmem prewencji, zwalczania i karania naruszeń.

Artykuł 2 może również w pewnych wyraźnie określonych okolicznościach wymagać podjęcia działań prewencyjnych dla ochrony jednostki, której życie jest zagrożone z powodu działań kryminalnych innej osoby. Nie oznacza to jednak, że z tego przepisu można wywieść obowiązek pozytywny usunięcia zagrożenia z powodu każdej potencjalnej przemocy. Należy go rozumieć w sposób, który nie prowadziłby do nałożenia na władze niemożliwego lub nieproporcjonalnego ciężaru, biorąc pod uwagę nieprzewidywalność ludzkich zachowań i wyborów operacyjnych w sferze priorytetów i środków.

Trybunał już wcześniej rozróżniał sprawy związane z obowiązkiem wzmoczonej ochrony jednej lub większej liczby osób, które można było zawczasu zidentyfikować jako potencjalny cel śmiertelnego zamachu oraz sprawy, w których wcześniejsze określenie potencjalnej ofiary było niemożliwe. W tym drugim przypadku nie chodzi o ustalenie odpowiedzialności władz za niezapewnienie ofierze określonej ochrony, ale o obowiązek zapewnienia społeczeństwu ochrony ogólnej oraz oznaczenie jej zakresu.

W tym przypadku Trybunał zauważył, że krewny skarżących poniósł tragiczną śmierć w rezultacie ciągu przypadkowych okoliczności. Nic przed nastąpieniem tego tragicznego wydarzenia nie dawało władzom, zwłaszcza administracji szkolnej, powodu do uznania, że ofiara wymagała szczególnej ochrony, a jej życie mogło być w sposób rzeczywisty i bezpośredni zagrożone. W chwili zdarzenia nic nie wskazywało na to, że stanie się on potencjalnym celem zbrodniczego działania E.G.

Z pewnością uczęszczanie do szkoły podstawowej prawie osiemnastoletniego ucznia, jak w przypadku sprawcy tej zbrodni, było sprzeczne z przepisami ustawowymi i administracyjnymi regulującymi w owym czasie naukę szkolną na poziomie podstawowym. Trybunał uważał jednak, że wyłącznie złamanie tych przepisów – jako takie – nie mogło rodzić problemu na tle art. 2 Konwencji.

W tym celu należało ustalić, czy brak interwencji władz był powodem rzeczywistego i bezpośredniego ryzyka dla krewnego skarżących. Z dochodzenia prowadzonego przez inspekcję ds. szkół podstawowych wynikało, że były problemy z zachowaniem sprawcy zbrodni, chociaż przed tym zdarzeniem nie manifestował on zachowań agresywnych lub przemocy, które mogły być znane personelowi nauczycielskiemu i prowadzić do podejrzeń, że ze względu na jego wiek i charakter, mogłoby z jego strony cokolwiek grozić innym osobom i oznaczać obowiązek objęcia go szczególnym nadzorem.

Wchodził tu więc w grę obowiązek państwa, a konkretnie władz szkolnych, odpowiedzialności za powierzone im dzieci. W związku z tym Trybunał przypomniął istotną rolę władz szkolnych w ochronie zdrowia i dobra uczniów, biorąc pod uwagę ich szczególną bezbronność ze względu na wiek. Uważał, że z misji powierzonej szkole w tym kontekście wynika kluczowy obowiązek dbałości o bezpieczeństwo uczniów

w celu ich ochrony przed wszelkimi formami przemocy, jakiej mogłyby doznać w okresie, w jakim pozostawały pod jej nadzorem.

Trybunał podkreślił, że w tym czasie obowiązek nadzoru nad uczniami należy do szkoły. Nawet jeśli nie można było oczekiwać od ciała pedagogicznego stałej kontroli uczniów i natychmiastowej reakcji na ich nieprzewidziane postępowanie, niektóre ich zachowania, bardziej niż inne, wymagały wzmocnionego nadzoru. W szczególności chodzi o ich wyjścia na zewnątrz z budynków szkolnych oraz poruszanie się po terenie szkoły i na zewnątrz.

W tym przypadku Trybunał stwierdził, że dyrekcja szkoły, w której uczył się sprawca zbrodni, wielokrotnie przed tym tragicznym zdarzeniem bezskutecznie ostrzegała właściwe władze o trudnościach z zachowaniem bezpieczeństwa w szkole i domagała się w szczególności zainstalowania budki strażnika przy wejściu do budynku oraz pomocy służb porządkowych.

Z pewnością te wystąpienia dyrektora szkoły miały głównie zapewnić ochronę uczniów przed możliwą agresją osób z zewnątrz. Ze względu na chronologię spornych wydarzeń Trybunał nie mógł pominąć faktu, że wszystko w tej sprawie zaczęło się, jak się wydaje, od konfrontacji E.G. w ogrodzie szkolnym z grupą młodych licealistów – w tym zmarłego – którzy już się w tej szkole nie uczyli.

Instrukcja wydana przez dyrektora szkoły nauczycielom odpowiedzialnym za nadzór nad internatem nałożyła na nich, poza nauczaniem, również inne obowiązki. Obejmowały one w szczególności nadzór nad uczniami przed i po godzinach lekcyjnych oraz podczas przerw – w kantinie, na terenie budynków, w salach internatu oraz w ogrodzie szkolnym. Z braku wystarczającego personelu ten nadzór nad uczniami, zwłaszcza poza budynkami szkolnymi, był często powierzany samym uczniom. Dokładne warunki, w których E.G. zdobył nóż, którym uderzył krewnego skarżących, pozostały niejasne. Niezaprzeczalne jednak było to, że stało się to na terenie szkoły w kuchni kantyny, do której wstęp był dla uczniów zakazany. Wydaje się więc, że mógł on swobodnie poruszać się po terenie szkoły i łatwo z niej wyjść z zamiarem dokonania zbrodni w czasie, kiedy powinien pozostawać pod nadzorem personelu nauczycielskiego.

Trybunał stwierdził, że po dowiedzeniu się o kłótni między E.G. z późniejszą ofiarą personel nauczycielski starał się interweniować. W związku z tym można było wyrazić żal, że nauczyciel poinformowany, iż E.G. wziął nóż z kantyny postanowił zaczekać jeszcze 3–4 minuty w jej drzwiach, zamiast starać się w jakiś sposób go przechwycić.

Z tych względów Trybunał zgodził się z oceną faktów dokonaną przez prokuratora generalnego przy Radzie Stanu, że osoby odpowiedzialne w szkole nie dopełniły obowiązku nadzoru, a administracja popełniła błędy. Uważał, że w okolicznościach tej sprawy władze nie wypełniły obowiązku nadzoru nad uczniami na terenie szkoły, w której uczył się sprawca zbrodni. Wystarczyło to Trybunałowi do wniosku, że w tej sprawie doszło do naruszenia art. 2 Konwencji (stosunkiem głosów pięć do dwóch).

W związku z zarzutem przewlekłości postępowania administracyjnego Trybunał stwierdził naruszenie art. 6 ust. 1 (jednogłośnie).

Turcja musi zapłacić skarżącej ponad 4,5 tys. euro jako zadośćuczynienie za szkodę materialną oraz 15 tys. euro obojgu skarżącym łącznie za krzywdę moralną, a także zwrócić im koszty i wydatki.

Wykluczenie rodziny z programu ochrony świadków

Zaniedbanie podjęcia przez władze właściwych działań w celu ochrony świadka może prowadzić do naruszenia przez państwo jego obowiązków wynikających z prawa do życia.

R.R. i inni przeciwko Węgrom – wyrok z dnia 4 grudnia 2012 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 19400/11

Skarżącymi byli: R.R. obywatel serbski mieszkający na Węgrzech, jego konkubina obywatelka węgierska pani H.H. oraz troje ich małoletnich dzieci. 12 czerwca 2007 r. R.R. działający w serbskiej mafii narkotykowej, a następnie ukrywający się na Węgrzech pod fałszywym nazwiskiem został ujęty przez policję. Przyznał się do wielu przestępstw i otrzymał możliwość łagodniejszego potraktowania w zamian za informacje o działalności mafijnej. Ze względu na obowiązek złożenia zeznań przed sądem na publicznej rozprawie i narażenie w związku z tym na ryzyko zemsty mafii serbskiej, został wraz z rodziną 28 sierpnia 2007 r. objęty Programem Ochrony Świadka, który przewidywał wydanie nowych dokumentów tożsamości, zapewnienie innego mieszkania i pomocy finansowej.

W tym okresie R.R. przebywał w więzieniu. Twierdził, że podczas procesu jego matka została napadnięta w domu w Serbii z powodu tego, iż podjął współpracę z organami wymiaru sprawiedliwości. Według rządu staranna ocena potencjalnych zagrożeń dla skarżących nie potwierdziła zarzutu R.R., że mafia serbska dawała 200 tys. euro za jego głowę. Zdaniem skarżącego nie zebrano wystarczająco dużo informacji, które mogłyby uzasadniać taki wniosek.

23 lutego 2009 r. R.R. został skazany na dziewięć lat więzienia. W tym samym procesie sąd skazał również niektórych z tych, którzy według władz byli dla skarżących zagrożeniem. W okresie dalszego aresztowania R.R. władze nabrały podejrzeń, że utrzymywał on nadal kontakt z kręgami przestępczymi zwłaszcza po tym, jak złapano go na komunikowaniu się przy pomocy posiadanego bez zezwolenia laptopa. Za karę został 12 kwietnia 2012 r. wykluczony z Programu Ochrony Świadka. Objęło ono również panią H.H. i ich dzieci, co oznaczało, że musieli oni wrócić do swoich prawdziwych nazwisk.

Rząd twierdził, że ugoda z R.R. została odwołana, z tego powodu, iż systematycznie łamał on wynikające z niej zobowiązania. Nie było natomiast przyczyną zmniejszenia zagrożenia dla niego i jego rodziny.

Zdaniem rządu zagrożenie stało się mniejsze, bo osoby dla skarżących niebezpieczne zostały ujęte. Według skarżących, niezależnie od tych aresztowań, organizacja przestępcza, z którą związany był R.R., działała nadal i stanowiła realne zagrożenie.

W ramach innego programu ochrony zwanego „ochroną osobistą” H.H. otrzymała numer telefonu umożliwiający kontakt w nagłych sytuacjach. Ponadto policjanci składali rodzinie wizyty kontrolne, a R.R. został przeniesiony na oddział więzienny o ścisłym reżimie. Zwrócono jednak skarżącym ich oryginalne dokumenty osobiste, a „przykrywkowe” odebrano. Skarżący zwrócili uwagę, że ze względu na to, iż ich dzieci musiały wrócić do szkoły pod swoimi prawdziwymi nazwiskami, fakt objęcia ich przez pięć lat Programem Ochrony Świadka został ujawniony, a ich dane osobiste i dotyczące miejsca zamieszkania stały się ogólnie dostępne.

W skardze do Trybunału rodzina zarzuciła, że wykluczenie jej z Programu Ochrony Świadka z tego powodu, że R.R. utrzymywał kontakt z grupami przestępczymi, narażiło ją na ryzyko zemsty ze strony mafii (art. 2 Konwencji).

Trybunał zauważył, że pierwsze zdanie art. 2 ust. 1 zobowiązuje państwo nie tylko do powstrzymania się od zamierzonego lub niezamierzonego odebrania życia, ale również podjęcia odpowiednich kroków dla ochrony życia osób pozostających pod jego jurysdykcją. Obowiązek państwa w tym zakresie wykracza poza jego główne zadanie zabezpieczenia prawa do życia przez przyjęcie skutecznych przepisów prawa karnego w celu odstraszenia od popełniania przestępstw przeciwko osobie wspartych mechanizmem stosowania prawa mającym zapobiegać, ścigać i karać za ich naruszenia. Artykuł 2 Konwencji może również nakładać na władze w pewnych określonych sytuacjach obowiązek pozytywny podejmowania zapobiegawczych działań operacyjnych dla ochrony jednostki, której życie narażone jest na ryzyko z powodu aktów kryminalnych innej osoby.

Zdaniem Trybunału obowiązek taki należy interpretować w sposób, który nie nakłada na władze niemożliwego lub nieproporcjonalnie dużego ciężaru. Wynika więc z tego, że nie każde zgłaszane ryzyko dla życia musi oznaczać aktualizację obowiązku władz wynikającego z Konwencji, a polegającego na podejmowania działań operacyjnych dla zapobieżenia ewentualnemu zmaterializowaniu się tego ryzyka. W opinii Trybunału w przypadku zarzutu, że władze naruszyły obowiązek pozytywny ochrony prawa do życia w kontekście zapobiegania i ścigania przestępstw przeciwko osobie, należy przekonująco wykazać, iż w owym czasie władze wiedziały lub powinny były wiedzieć o istnieniu rzeczywistego i bezpośredniego ryzyka dla życia określonej osoby lub osób z powodu aktów kryminalnych oraz że nie podjęły działań w granicach ich uprawnień, których – w rozsądnej ocenie – można było od nich oczekiwać w celu jego uniknięcia. Trybunałowi, biorąc pod uwagę naturę prawa chronionego w art. 2 fundamentalnego w systemie Konwencji, wystarczy, aby skarżący wykazał, że władze nie uczyniły wszystkiego, czego można było od nich rozsądnie oczekiwać w celu uniknięcia rzeczywistego i bezpośredniego ryzyka dla życia, o którym wiedziały lub powinny były wiedzieć. Ocena tego możliwa jest jedynie w świetle rozpatrzenia wszystkich okoliczności każdego konkretnego przypadku.

W tej sprawie Trybunał zauważył, że skarżący zostali objęci Programem Ochrony Świadka na krótko po tym, jak R.R. podjął współpracę z wymiarem sprawiedliwości. Twierdzenia stron, raczej ogólnikowe, dotyczące natury istniejącego w owym czasie zagrożenia uniemożliwiały Trybunałowi ocenę, czy stanowiło ono rzeczywiste i bezpośrednie ryzyko dla życia skarżących. Odnotował jednak, że decydując się w przypadku skarżących na stosowanie zasad ochrony świadków, władze w sposób dorozumiany przyznały, iż istniało poważne ryzyko dla ich życia, zdrowia lub wolności osobistej w rozumieniu art. 16 ustawy o ochronie świadków z 2011 r. Ze względu na dobrze znaną naturę konfliktów mafijnych oraz nieobalonych twierdzeń skarżących, że byli poszukiwani przez kręgi przestępcze – co nie było nieprzekonujące w sytuacji, w której R.R. stał się współpracownikiem wymiaru sprawiedliwości i umożliwił ujawnienie zorganizowanej działalności przestępczej na skalę międzynarodową – Trybunał zgodził się, że w okresie, w którym środek ten był stosowany, istniało poważne ryzyko dla życia skarżących (a nie tylko dla zdrowia lub wolności).

W rezultacie należało upewnić się, czy istniało ono nadal, kiedy skarżący zostali wykluczeni z Programu albo czy władze uczyniły wszystko, czego można było od nich rozsądnie oczekiwać, aby go uniknąć. Trybunał odnotował w związku z tym wyjaśnienie rządu, zgodnie z którym osoby stanowiące potencjalne zagrożenie dla skarżących zostały pojmane. Rząd przyznał jednak, że wykluczenie z programu nie nastąpiło z powodu zmniejszenia się poziomu ryzyka. W sytuacji gdy aresztowania te miały miejsce najpóźniej w 2010 r., podczas gdy skarżący zostali wykluczeni z programu dopiero w kwietniu 2011 r., Trybunał nie potrafił znaleźć żadnego związku przyczynowego między tymi faktami. W tych okolicznościach Trybunał zauważył, że skarżący zostali wykluczeni z programu z innych powodów niż ustanie ryzyka i stwierdził, że rząd przekonująco nie wykazał, iż przestało ono istnieć. Pozostało więc zbadać, czy władze skutecznie mu się przeciwstawiły.

Trybunał zauważył, że skarżącym odebrano ukryte tożsamości, a dzieci zaczęły chodzić do szkoły, posługując się w niej swoimi rzeczywistymi nazwiskami. Nie było nieuzasadnione założenie, że ich tożsamość i miejsce pobytu stały się dostępne dla każdego, kto miałby zamiar wyrządzenia im szkody. W takiej sytuacji Trybunał nie mógł zaakceptować twierdzenia rządu, zgodnie z którym bezpieczeństwo zagwarantowane wcześniej przez Program Ochrony Świadka zostało zadowalająco zastąpione środkami ochrony osobistej, a więc przez dostęp do numeru telefonu alarmowego i okazjonalne wizyty policjantów.

Ze względu na znaczenie ochrony świadków wyrażone w orzecznictwie Trybunału jak również w rekomendacji Rec(2005)9 Komitetu Ministrów, Trybunał uznał, że działania władz w tej sprawie mogły potencjalnie narazić panią H.H. i jej dzieci na zagrażającą życiu zemstę kręgów przestępczych i w rezultacie nie spełniały wymagań art. 2 Konwencji. Doszło więc do naruszenia tego przepisu w stosunku do wszystkich skarżących poza R.R. (jednogłośnie).

W celu naprawienia skutków tego naruszenia władze – zdaniem Trybunału – mają obowiązek zapewnić tym skarżącym odpowiednią ochronę w tym w razie potrzeby właściwą zmienioną tożsamość w warunkach takich, jakie wynikają z ustawy z 2001 r. do czasu, aż okaże się, że zagrożenie przestało istnieć.

Węgry muszą zapłacić skarżącym 10 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić im koszty i wydatki.

Zaginiecie ośmiu mężczyzn w Czeczenii po ich aresztowaniu w operacji wskazującej na działanie sił bezpieczeństwa

1. Zaginiecie jest odrębnym zjawiskiem, które cechuje utrzymująca się niepewność i niemożność wyjaśnienia tego, co się stało, w sytuacji braku informacji albo nawet świadomego wprowadzania w błąd. Stan taki bardzo często przeciąga się w czasie, przedłużając udramę krewnych ofiary. W związku z tym obowiązek proceduralny utrzymuje się potencjalnie przez cały okres, w którym los osoby pozostaje nieznan. Brak wymaganego śledztwa oznacza naruszenie o charakterze ciągłym. Ma to miejsce nawet w razie domniemania śmierci ofiary.

2. Obowiązek proceduralny w przypadku zaginięcia potencjalnie utrzymuje się przez cały okres, w którym los osoby pozostaje nieznyany. Istniejący brak wymaganego śledztwa należy uważać za naruszenie ciągle art. 2. Śledztwo w sprawie zaginięcia nie służy wyłącznie ustaleniu okoliczności odebrania życia oraz znalezieniu i ukaraniu sprawcy. Istotna różnica w śledztwach w sprawach zaginięć polega na tym, że władze mają również doprowadzić do odnalezienia osoby zaginionej lub ustalić, co się z nią stało. W takich sprawach władze często muszą zacząć od bardzo niewielu dowodów i szukać innych, aby natrafić na ślad osoby zaginionej lub ujawnić jej los. Istotny dowód może pojawić się dopiero później. Ponadto w prawie międzynarodowym panuje zgoda co do potrzeby istnienia możliwości ścigania sprawców takich zbrodni nawet wiele lat po wydarzeniach.

3. Ramy społeczeństwa demokratycznego rządzącego się prawem nie pozwalają, aby system ten działał w warunkach, które gwarantują bezkarność nadużyć jego funkcjonariuszy. W granicach obowiązków nałożonych przez Konwencję należy zapewnić odpowiedzialność służb antyterrorystycznych i bezpieczeństwa bez narażania na szwank uprawnionej potrzeby zwalczania terroryzmu i zachowania koniecznego poziomu poufności takich działań.

4. Ze względu na poważny charakter tych zbrodni, dużą liczbę ofiar oraz wchodzące w grę standardy prawne obowiązujące w takich sytuacjach we współczesnych demokracjach, zamknięcie toczących się śledztw w sprawie porwań wyłącznie z powodu upływu okresu przedawnienia ścigania jest sprzeczne z obowiązkami na podstawie art. 2 Konwencji.

5. Nie można podchodzić nadmiernie rygorystycznie do obowiązku śledztwa w sprawie bezprawnego pozbawienia życia pojawiającego się wiele lat po wydarzeniach, bo interes publiczny w doprowadzeniu do ścigania i skazania sprawców został stanowczo potwierdzony, zwłaszcza w kontekście zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Aslakhanova i inni przeciwko Rosji – wyrok z dnia 18 grudnia 2012 r., Izba (Sekcja I), skargi nr 2944/06, 8300/07, 42509/10, 50184/07 i 332/08

Skarżącymi było 16 obywateli rosyjskich należących do pięciu rodzin i mieszkających w Czeczenii. Ich ośmiu krewnych – mężczyzn – zaginęło po aresztowaniu w okresie między marcem 2002 r. i lipcem 2004 r. w Groznm lub w jego dystrykcie przez grupy uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn przypominających uczestników operacji sił bezpieczeństwa.

Wiele oświadczeń świadków i inne dokumenty zebrane przez Satsitę Aslakhanową, potwierdziło, że jej mąż został porwany w Groznm 10 marca 2002 r. przez grupę uzbrojonych mężczyzn posługujących się pojazdami wojskowymi. Sąd uznał go od tego dnia za zaginionego.

Zgodnie z dowodami przedstawionymi przez skarżących w dwóch kolejnych sprawach, rankiem 23 i 25 października 2002 r. grupa uzbrojonych mężczyzn przejechała pojazdem przez wojskowy punkt kontrolny w Groznm, po czym przeszukała kilka mieszkań i aresztowała czterech mężczyzn, z których trzech – dwaj synowie Larisy Barshovej oraz odpowiednio ojciec i mąż Akhmeda Shidayeva i Belkisy Shidayevej – następnie zaginęli. Czwarty z nich Akhmed Shidayev – mający wtedy 18 lat – został zwolniony kilka dni później. Złożył szczegółowe zeznania na temat swojego porwania, maltretowania oraz pozbawienia wolności wraz z pozostałą trójką.

Zgodnie z twierdzeniami skarżących w czwartej sprawie ich – odpowiednio – syn, mąż i ojciec został aresztowany w domu w Groznm 1 lipca 2004 r. przez grupę do dwudziestu osób mocno uzbrojonych, ubranych w mundury maskujące, komunikujących się przez radio. Przeszukali mieszkanie skarżących i sąsiednie oraz sprawdzili dokumenty osobiste. Ich pojazdy, niektóre opancerzone, nie posiadały tablic rejestracyjnych i swobodnie przejeżdżały przez policyjne blokady

drogowe. Dwie inne osoby aresztowane z krewnym skarżących zostały tego samego dnia zwolnione i złożyły zeznania na temat swojego aresztowania i przesłuchań.

W piątej sprawie podniesiono, że rankiem 22 lutego 2003 r. grupa do dziesięciu zamaskowanych mężczyzn w mundurach maskujących uzbrojonych w broń automatyczną weszła do kilku domów w Dachu-Borzoy w dystrykcie Grozny. Mężczyźni mówiący po rosyjsku i komunikujący się ze swoimi przełożonymi przez radio aresztowali trzech krewnych skarżących. Zabrali ich bosych i w samej bieliźnie do pojazdów wojskowych. Konwój minął blokadę drogową i bazę wojskową.

W każdej z tych spraw prokurator wszczął śledztwo karne. W żadnym z nich nie ustalono, co się stało z krewnymi skarżących ani tożsamości sprawców porwań.

Rząd rosyjski nie kwestionował podstawowych faktów, ale zauważył, że śledztwa jeszcze się toczą, a więc wszelkie wnioski dotyczące szczegółowych okoliczności zbrodni byłyby przedwczesne. Twierdził, że nie ustalono z wystarczającą pewnością, że skarżący zostali aresztowani przez funkcjonariuszy państwa oraz że ponieśli śmierć.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili, że doszło do naruszenia art. 2 w związku z zaginięciem ich krewnych oraz z powodu braku skutecznego śledztwa. Zarzucili również naruszenie art. 3 i 5, w szczególności z powodu cierpienia psychicznego na skutek zaginięcia krewnych oraz bezprawnego charakteru pozbawienia ich wolności. Twierdzili, że nie mieli żadnych skutecznych środków prawnych w Rosji w związku ze swoimi zarzutami, a to oznacza, że został naruszony art. 13. Z powołaniem się na art. 46 podkreślili systemową naturę braku śledztw w sprawach o takie zbrodnie.

Trybunał zbadał argumenty stron w świetle postanowień Konwencji i swojej praktyki.

Jeśli chodzi o powództwo cywilne w celu naprawienia szkody, do której doszło w rezultacie zarzuconych bezprawnych działań albo niezgodnego z prawem zachowania funkcjonariuszy państwa, Trybunał już wcześniej stwierdził w wielu podobnych sprawach, że samej tej procedury nie można uważać za skuteczny środek prawny w kontekście zarzutów na podstawie art. 2 Konwencji. Z tego wynika, że skarżący nie musieli wykorzystywać środków cywilnoprawnych. W rezultacie zastrzeżenie rządu zostało odrzucone.

W związku z kwestią środków karnych Trybunał zauważył, że śledztwa karne nadal się toczą. Strony nie zgodziły się co do oceny ich skuteczności. Trybunał uznał więc, że kwestia ta wymagała rozpatrzenia wraz z meritem skargi.

W orzecznictwie Trybunału istnieje wiele zasad dotyczących skarg, w związku z którymi musi on ustalić fakty będące przedmiotem sporu między stronami. W tym kontekście Trybunał potwierdził, że przy ocenie dowodów przyjmuje standard dowodu „bez uzasadnionych wątpliwości”. Dowód taki może wynikać z współistnienia wystarczająco mocnych, jasnych i zgodnych ze sobą wniosków albo podobnych nieobalonych domniemań faktycznych. W tym kontekście należy brać pod uwagę zachowanie stron przy jego przeprowadzaniu.

Trybunał, zdając sobie sprawę z subsydiarności swojej funkcji, przyznał, że musi być ostrożny przy przyjmowaniu na siebie roli pierwszoinstancyjnego sądu faktów, jeśli nie jest to w okolicznościach konkretnej sprawy nieuniknione. Jednak w przypadku za-

rzutów na podstawie art. 2 i 3 Konwencji musi stosować „szczególnie staranną kontrolę”, nawet jeśli pewne postępowania krajowe i śledztwa były już wcześniej prowadzone.

Skarżący musi udowodnić swoje zarzuty „z pierwszej ręki”. Jeśli w reakcji na nie rząd nie ujawni kluczowych dokumentów umożliwiających Trybunałowi ustalenie faktów lub w inny sposób nie zapewni zadowalającego i przekonującego wyjaśnienia, można z tej sytuacji wyciągać daleko idące wnioski. Na państwie ciąży obowiązek wiarygodnego wyjaśnienia przyczyn obrażeń i śmierci osób pozbawionych przez nie wolności. Trybunał potwierdził w związku z tym, że rozkład ciężaru dowodu nierozdzielnie wiąże się między innymi ze specyficznym charakterem faktów danej sprawy. W sprawach na tle konfliktów zbrojnych obowiązek ten obejmuje również sytuacje, w których jednostki zostały ranne, poniosły śmierć albo zaginęły w rejonach pozostających pod wyłączną kontrolą władz, i istniał dowód z pierwszej ręki wskazujący, że funkcjonariusze państwa mogli być w to zamieszani.

Trybunał rozpatrzył całą serię spraw dotyczących zarzutów zaginięć na rosyjskim Północnym Kaukazie, w szczególności w Czeczenii i Inguszetii. Stosując wymienione zasady, stwierdził, że wystarczy, aby skarżący przedstawili dowód z pierwszej ręki wskazujący na porwanie przez personel wojskowy, w rezultacie którego porwany trafił pod kontrolę władz. Następnie do rządu należy wywiązanie się z obowiązku wynikającego ze spoczywającego na nim ciężaru dowodu albo przez ujawnienie dokumentów pozostających w jego wyłącznym posiadaniu, albo przedstawienie zadowalającego i przekonującego wyjaśnienia, w jaki sposób nastąpiły wydarzenia, których dotyczy skarga.

Przy rozpatrywaniu tych spraw Trybunał brał pod uwagę trudności związane z uzyskaniem dowodów i fakt, że często skarżący są w stanie przedstawić ich tylko niewiele na poparcie swojej skargi. Dowód z pierwszej ręki wynika głównie z zeznań świadków, w tym argumentów skarżących przedstawionych Trybunałowi i władzom krajowym oraz z innych dowodów potwierdzających obecność personelu wojskowego i organów bezpieczeństwa na danym terenie w owym czasie. Trybunał powoływał się na to, że wchodziły w grę pojazdy i sprzęt wojskowy, a porywacze swobodnie przejeżdżali przez wojskowe blokady drogowe zwłaszcza w czasie obowiązywania godziny policyjnej. Prowadzone operacje takie jak: otaczanie danego rejonu kordonem, sprawdzanie dokumentów tożsamości, przeszukania pomieszczeń, przesłuchania mieszkańców oraz komunikowanie się z przełożonymi były typowe dla sił bezpieczeństwa. Trybunał brał również pod uwagę inne istotne informacje dotyczące operacji specjalnych – pochodzące z mediów i z raportów organizacji pozarządowych. W rezultacie twierdził, że tereny wchodzące w grę pozostawały pod wyłączną kontrolą władz państwowych ze względu na prowadzone tam operacje wojskowe lub bezpieczeństwa oraz obecność personelu wojskowego. W razie niemożności obalenia przez rząd tego domniemania Trybunał stwierdzał naruszenie art. 2 w jego części materialnej. Jednak w sytuacji, w której skarżący nie potrafili przedstawić dowodu z pierwszej ręki, ciężar dowodu nie przenosił się na rząd.

Nawet w razie stwierdzenia, że państwo jest odpowiedzialne za niepotwierdzone urzędowo aresztowanie, los osoby zaginionej często nadal pozostaje nieznany. Trybunał wielokrotnie przyjmował domniemanie, że osoba zaginiona nie żyje jako reakcję na odmienne twierdzenia rządu albo w sytuacji, w której nie zostało wykazane, że zmarła

z rąk funkcjonariuszy państwa. Domniemanie śmierci nie jest automatyczne i wymaga zbadania okoliczności sprawy. Istotnym elementem jest upływ czasu od momentu, w którym dana osoba była widziana żywa lub przyszła od niej jakaś wiadomość.

W świetle wielu wcześniej rozpatrzonych spraw dotyczących zaginięć w Czeczenii i Inguszetii Trybunał stwierdził, że w szczególnym kontekście konfliktu, w przypadku gdy dana osoba została pozbawiona wolności przez nieidentyfikowanych funkcjonariuszy państwa bez żadnego potwierdzenia następnie tego faktu, można uważać, że znalazła się w sytuacji zagrożenia życia.

Trybunał przyjmował domniemanie śmierci, jeśli nie było żadnych wiarygodnych wiadomości o osobach zaginionych przez okres od 4 i 5 lat do ponad 10 lat.

W sprawie Satsity Aslakhanowej wiele oświadczeń świadków i innych dokumentów zebranych przez skarżącą potwierdziło, że jej mąż został porwany w Groznym 10 marca 2002 r. przez grupę uzbrojonych mężczyzn poruszających się pojazdami wojskowymi. Na podstawie postanowienia sądu rejonowego został on od tego dnia uznany za zaginionego. W świetle wszystkich posiadanych materiałów Trybunał stwierdził, że skarżąca przedstawiła dowód z pierwszej ręki, iż jej mąż został porwany przez funkcjonariuszy państwa.

Rząd, chociaż kwestionował ważność niektórych dowodów skarżącej, nie przedstawił żadnych dokumentów z akt śledztwa karnego ani w żaden inny sposób nie wypełnił obowiązku wynikającego z ciężaru dowodu na przykład przez zadowalające i przekonujące wyjaśnienie wydarzeń wchodzących w grę.

Trybunał uznał więc za ustalone, że Apti Avtayev został pozbawiony wolności przez funkcjonariuszy państwa 10 marca 2002 r. Ponieważ nie było od niego żadnej wiadomości od tego czasu, a pozbawienie go wolności nastąpiło w taki sposób, że stwarzało zagrożenie życia, Trybunał stwierdził, że należy domniemywać, iż Avtayev poniósł śmierć po niepotwierdzonym urzędowo pozbawieniu wolności.

W sprawach Barshovej i innych oraz Akhmeda Shidayeva i Belkis Shidayevej skarżący przedstawili dużą liczbę dowodów, w tym szczegółowe oświadczenie Akhmeda Shidayeva, że we wczesnych godzinach porannych 23 i 25 października 2002 r. grupa uzbrojonych mężczyzn przejechała pojazdem UAZ przez punkt wojskowej kontroli drogowej na moście rzeki Sunzha w Groznym, po czym przeszukała kilka domów i aresztowała czterech mężczyzn, z których trzech następnie zaginęli. Czwarty z nich, Akhmed Shidayev, został zwolniony przez porywaczy kilka dni później i złożył szczegółowe zeznanie na temat porwania i pozbawienia wolności w – jak się można było domyślać – obiekcie wojskowym wraz z trzema zaginionymi później mężczyznami. Dokumenty zbadane przez Trybunał wskazywały, że śledztwo karne potwierdziło te fakty. Trybunał uznał, że skarżący przedstawili dowód z pierwszej ręki na to, że trzech ich krewnych – dwaj bracia Barshov i ojciec Akhmeda Shidayeva – zostali porwani przez funkcjonariuszy państwa.

Rząd powoływał się na nadal toczące się śledztwo karne i brak dowodów na to, że były prowadzone operacje specjalne oraz na pozbawienie wolności i śmierć krewnych skarżących. Trybunał uważał jednak, że braku postępów w śledztwie poza ustaleniem podstawowych faktów nie można było podnosić ze szkodą dla argumentów skarżących. Rząd sugerował również, że porywacze nie byli być może funkcjonariuszami państwa.

Sugestia ta nie była jednak wsparta żadnym wiarygodnym dowodem zbadanym przez Trybunał i była sprzeczna z ustalonymi w tej sprawie faktami. Trybunał stwierdził, że podniesienie któregośkolwiek z tych argumentów nie oznaczało, iż rząd wypełnił obowiązek wynikający z ciężaru dowodu.

Z tych samych powodów zdaniem Trybunału należało domniemywać śmierć Sulumbeka Barshova, Anzora Barshova i Abuyazida Shidayeva w następstwie ich niepotwierdzonego urzędowo pozbawienia wolności.

W sprawie Maliki Amkhadowej i innych skarżący przedstawili oświadczenia świadków, z których wynikało, że Ayub Temersultanov został aresztowany w swoim domu w Groznm 1 lipca 2004 r. Porwanie zostało przeprowadzone przez grupę do dwudziestu osób, mocno uzbrojonych, ubranych w mundury maskujące i komunikujących się przez radio. Grupa przeszukała mieszkanie skarżących i sąsiednie oraz sprawdziła dokumenty mieszkańców. Ich pojazdy, niektóre z nich opancerzone, nie miały tablic rejestracyjnych i przejeżdżały w konwoju przez policyjne blokady drogowe. Dwie inne osoby pozbawione wolności z Temersultanovem zostały zwolnione tego samego dnia i złożyły oświadczenia na temat ich pozbawienia wolności i przesłuchania. Dokumenty ze śledztwa karnego ujawnione przez rząd były zgodne z ich relacją.

Z tego samego powodu Trybunał stwierdził, że skarżący przedstawili dowód z pierwszej ręki dotyczący pozbawienia wolności Temersultanova w trakcie nieuznanej urzędowo operacji sił bezpieczeństwa. Powoływanie się przez rząd na toczące się śledztwo albo możliwość tego, że porywacze nie byli funkcjonariuszami państwa, nie mogły zastąpić zadowalającego i przekonującego wyjaśnienia tego, czego Temersultanov doświadczył 1 lipca 2004 r. Trybunał stwierdził również, że w okolicznościach tej sprawy należy domniemywać, że Temersultanov nie żyje.

W sprawie Sagaipovej i innych w materiałach przedstawionych przez strony oraz w aktach śledztwa karnego znajduje się wiele dowodów na to, że wcześniej rano 22 lutego 2003 r. grupa do dziesięciu mężczyzn ubranych w mundury maskujące i zamaskowanych oraz uzbrojonych w broń automatyczną weszła do kilku domów w Dachu-Borzoy w rejonie Groznego. Mężczyźni, mówiący po rosyjsku i komunikujący się z przełożonymi przez radio, aresztowali trzech krewnych skarżących i zabrali ich, boso i w samej bieliznie, na most nad rzeką Argun, gdzie umieścili ich w pojazdach wojskowych. Konwój minął stałą blokadę drogową i bazę wojskową. W tej sytuacji istniał dowód z pierwszej ręki, że doszło do porwania przez funkcjonariuszy państwa.

Z tych samych powodów Trybunał uznał, że rząd nie wypełnił obowiązku wynikającego ze spoczywającego na nim ciężaru dowodu. Stwierdził również, że należało domniemywać śmierć Ayuba Nalbiyeva, Badrudina Abazova i Ramzana Tepsayeva.

W konkluzjach Trybunał orzekł, że podobnie jak w innych rozstrzygniętych już sprawach krewni skarżących zostali porwani przez grupy uzbrojonych mężczyzn w mundurach zachowujących się w sposób charakterystyczny dla uczestników operacji sił bezpieczeństwa. Grupy te mogły przejeżdżać swobodnie przez blokady drogowe oraz korzystały z pojazdów, których z całym prawdopodobieństwem nie mógł używać nikt inny niż funkcjonariusze państwa. Zarzuty skarżących były wsparte oświadczeniami świadków zebranymi przez skarżących i śledczych. W skargach do władz skarżący stale twierdzili, że ich krewni zostali porwani przez agentów państwa. W śledztwach

krajowych zgodzono się przyjąć to założenie i podjęto kroki w celu zbadania, czy organy stosowania prawa brały udział w porwaniach. Jak wynika z dokumentów, śledczy uważali taką możliwość za jedyne albo przynajmniej główne, przekonujące wyjaśnienie tego, co się zdarzyło.

W podsumowaniu Trybunał stwierdził, że fakty każdej sprawy zawierały wystarczające elementy wskazujące, iż były prowadzone operacje sił bezpieczeństwa i w rezultacie państwo sprawowało wyłączną kontrolę nad pozbawionymi wolności. Rząd ograniczył się do wskazania, że śledztwo karne, które jako takie rodzi problem na tle Konwencji, nie zostało jeszcze zakończone albo do argumentów mających charakter spekulacji i sprzecznych z dowodami, z którymi zapoznał się Trybunał. W każdym razie nie wystarczyły one, by zdjąć zeń ciężar dowodu. Pozbawienie wolności w okolicznościach zagrożenia życia każdego z ośmiu mężczyzn oraz długi okres braku wiadomości o nich prowadził Trybunał do wniosku, że należy domniemywać, iż już nie żyją.

Skarżący zarzucili, że nastąpiło podwójne naruszenie prawa do życia. Nie tylko ich krewni zaginęli, ale również nie przeprowadzono skutecznego śledztwa.

Trybunał już wcześniej stwierdził, że musi istnieć domniemanie, iż członkowie rodzin skarżących zmarli po niepotwierdzonym urzędowo pozbawieniu wolności przez funkcjonariuszy państwa. Odpowiedzialność za ich domniemaną śmierć ponosi Rosja. Po zwróceniu uwagi, że rząd nie przedstawił niczego na usprawiedliwienie tych śmierci, Trybunał uznał, iż doszło do naruszeń prawa do życia w stosunku do Apti Avtajeva, Sulumbeka Barshova, Anzora Barshova, Abuyazida Shidayeva, Ayuba Temersultanova, Ayuba Nalbiyeva, Badrudina Abazova i Ramzana Tepsayeva.

Trybunał wielokrotnie stwierdzał, że obowiązek ochrony prawa do życia na podstawie art. 2 Konwencji w sytuacji pozbawienia życia w rezultacie użycia siły wymaga, również w sposób dorozumiany, jakiejś formy skutecznego urzędowego śledztwa.

Zaginiecie jest odrębnym zjawiskiem charakteryzującym się utrzymującą się sytuacją niepewności i niewytłumaczalności przy braku informacji albo nawet świadomym wprowadzaniu w błąd. Sytuacja taka bardzo często przeciąga się w czasie, przedłużając udrękę krewnych ofiary. W związku z tym obowiązek proceduralny utrzymuje się potencjalnie przez cały okres, w którym los danej osoby jest nieznan. Brak wymaganego śledztwa oznacza naruszenie o charakterze ciągłym. Ma to miejsce nawet w razie domniemania śmierci ofiary.

W kategoriach bardziej konkretnych w kontekście zaginięć, jakie miały miejsce w Czeczenii i Inguszetii między 1999 r. a 2006 r., Trybunał już wcześniej wskazał na następujące powszechne braki śledztw karnych: zwłokę z wszczęciem postępowania i podjęciem istotnych działań; długie okresy braku aktywności; niepodjęcie żywotnych czynności śledczych zwłaszcza mających na celu ustalenie i przesłuchanie oficerów wojska i sił bezpieczeństwa, którzy mogliby złożyć zeznania jako świadkowie albo uczestniczyli w porwaniu; brak aktywności prokuratorów wojskowych nawet w razie wystarczającego dowodu na udział żołnierzy w zbrodniach; niemożność ustalenia pojazdów, ich pochodzenia i tras przejazdu przez wojskowe blokady drogowe; spóźnione przyznanie statusu pokrzywdzonego rodzinom ofiar; niezapewnienie publicznej kontroli przez nieinformowanie rodzin o ważnych czynnościach śledczych oraz uniemożliwienie im dostępu do wyników śledztwa. Połączenie tych czynników powodowało,

że śledztwa te były nieskuteczne i w rezultacie oznaczało, iż środki prawne krajowe potencjalnie dostępne dla ofiar przestawały mieć jakiekolwiek znaczenie.

Przy badaniu ogólnej skuteczności śledztw karnych w sprawach o zaginięcia Trybunał stwierdził, że w tym przypadku toczyły się one wiele lat i nie przyniosły żadnych znaczących postępów w ustaleniach dotyczących tożsamości sprawców czy losu zaginionych krewnych skarżących. Chociaż obowiązek skutecznego śledztwa polega na podjęciu oczekiwanych działań, a nie na uzyskaniu rezultatu, Trybunał zauważył, że postępowanie karne w każdej z czterech spraw wszczęte przez prokuratora rejonowego było dotknięte takimi samymi brakami, jak wcześniej wymienione.

Nawet jeśli istniały wystarczające dowody wskazujące na udział sił wojskowych i bezpieczeństwa w operacji, nie oznaczało to przekazania sprawy prokuratorom wojskowym w celu przeprowadzenia śledztwa, jak w kazusie porwań w Dachu-Borzoj. Przypadek ten szczególnie pokazuje niski poziom współpracy sił bezpieczeństwa, które odmawiały przekazania organom stosowania prawa żądanych informacji. Podobnie jak w wielu wcześniejszych sprawach nadzorujący prokuratorzy i sądy byli świadomi braków śledztwa, ale ich instrukcje nie dawały żadnych pozytywnych rezultatów. Wreszcie nawet, gdy skarżący starali się uzyskać dostęp do akt, ich żądania były odrzucane. Nie mieli więc możliwości zapoznania się z postępowaniem w sprawie i skutecznego zabezpieczenia swoich interesów proceduralnych. W tym miejscu Trybunał oddalił dołączone do meritum zastrzeżenie wstępne rządu dotyczące niewykorzystania środków prawnych krajowych.

Z tych względów Trybunał uznał, że władze nie przeprowadziły skutecznego śledztwa karnego w sprawie okoliczności zaginięcia Apti Avtayeve, Sulumbeka Barshova, Anzora Barshova, Abuyazida Shidayeva, Ayuba Temersultanova, Ayuba Nalbiyeva, Badrudina Abazova i Ramzana Tepsayeve. W rezultacie nastąpiło naruszenie art. 2 w jego aspekcie proceduralnym.

W związku z zarzutem skarżących naruszenia art. 3 i 5 Konwencji z powodu cierpienia psychicznego wywołanego zaginięciem ich krewnych oraz bezprawności pozbawienia wolności, Trybunał przypomniał, że sytuacja wymuszonego zaginięcia oznacza naruszenie art. 3 wobec bliskich krewnych ofiary. Jego istota nie wynika głównie z samego faktu „zaginięcia” członka rodziny, ale reakcji i postaw władz wobec sytuacji, o której się dowiedziały.

Trybunał wielokrotnie podkreślał, że niepotwierdzone urzędowo pozbawienie wolności stanowi całkowite zaprzeczenie gwarancji zawartych w art. 5 i szczególnie poważne naruszenie jego postanowień. Trybunał potwierdził swoje ustalenia dotyczące odpowiedzialności państwa za porwania i brak właściwego śledztwa w sprawie losu zaginionych. Stwierdził, że skarżący – bliscy krewni zaginionych – muszą być uważani za ofiary naruszenia art. 3 Konwencji ze względu na ich ból i udrękę odczuwane jako rezultat niemożności poznania losu członków swojej rodziny i sposób, w jaki ich zarzuty były rozpatrywane.

Trybunał potwierdził również, że w razie ustalenia, iż krewni skarżących zostali pozbawieni wolności przez funkcjonariuszy państwa bez – jak się wydaje – żadnych podstaw prawnych ani przyznania faktu, że to się wydarzyło, trzeba uznać, iż doszło do szczególnie poważnego naruszenia prawa do wolności i bezpieczeństwa osób zawartego w art. 5 Konwencji.

Akhmed Shidayev twierdził poza tym, że był ofiarą naruszenia art. 3 ze względu na złe traktowanie przez porywaczy i z powodu braku śledztwa w sprawie jego zarzutów oraz art. 5 ze względu na bezprawne aresztowanie w okresie od 25 do 30 października 2002 r.

Złe traktowanie musi osiągnąć minimalny poziom dolegliwości, aby mieściło się w zakresie art. 3. Ponadto zarzuty złego traktowania muszą być poparte odpowiednimi dowodami. Przy ich ocenie Trybunał przyjmuje standard „bez uzasadnionych wątpliwości”, ale dodaje, że taki dowód może wynikać ze współistnienia wystarczająco mocnych, jasnych i zgodnych ze sobą wniosków lub nieobalonych domniemań faktycznych.

Trybunał uznał za ustalone, że Akhmed Shidayev został aresztowany 25 października 2002 r. w swoim domu wraz z ojcem – Abuyazidem Shidayevem, który następnie zaginął i musiał być uznany za zmarłego. Akhmed Shidayev został zwolniony przez porywaczy w lesie 30 października 2002 r. Twierdził, że znęcano się nad nim. Sam fakt przetrzymywania bez kontaktu ze światem zewnętrznym i bez urzędowego potwierdzenia pozbawienia wolności, a także fakt bycia świadkiem znęcania się nad ojcem i sąsiadami mogły wywołać u Shidayeva znaczny ból i udrękę oraz duży i ciągły strach, że sam będzie maltretowany, a nawet zabity. Z tych względów traktowanie skarżącego należało określić jako nieludzkie i poniżające.

Doszło więc do naruszenia art. 5 w stosunku do Akhmeda Shidayeva z powodu niepotwierdzonego urzędowo pozbawienia wolności oraz art. 3 w zakresie, w jakim zakazuje on nieludzkiego i poniżającego traktowania. Z tych względów nie było potrzeby badania innych zarzutów złego traktowania.

Trybunał potwierdził, że jeśli jednostka podnosi możliwy do postawienia zarzut, że była bardzo źle traktowana z naruszeniem art. 3, przepis ten w połączeniu z art. 1 Konwencji wymaga w sposób dorozumiany skutecznego urzędowego śledztwa. Obowiązek ten nie jest obowiązkiem rezultatu, ale oczekiwanych działań: nie każde śledztwo musi zakończyć się powodzeniem albo doprowadzić do wniosku zgodnego z opisem wydarzeń przedstawionym przez skarżącego. Co do zasady jednak powinno umożliwić doprowadzenie do ustalenia faktów i – w razie potwierdzenia zarzutów – do identyfikacji i ukarania osób odpowiedzialnych.

Śledztwo dotyczące ciężkich zarzutów złego traktowania musi być szczegółowe. Oznacza to, że władze zawsze muszą podejmować poważne próby ustalenia przebiegu zdarzenia i nie mogą przyjmować za podstawę do zamknięcia śledztw albo innych swoich decyzji wniosków pośpiesznych i nieudokumentowanych. Muszą stosować wszelkie dostępne rozsądne możliwości, aby zabezpieczyć dowody dotyczące zdarzenia, w tym między innymi zeznania naocznych świadków i dowody rzeczowe. Wszelkie braki śledztwa osłabiające możliwość ustalenia przyczyn obrażeń albo tożsamości osób odpowiedzialnych rodzą ryzyko niezachowania tego standardu. Śledztwo w sprawie zarzuconego złego traktowania musi być szybkie. Musi wreszcie istnieć wystarczająca publiczna kontrola śledztwa i jego rezultatów. W szczególności we wszystkich sprawach skarżący musi mieć możliwość skutecznego w nim udziału.

W tej sprawie do materiałów śledztwa dołączono pewną liczbę dowodów złego traktowania Akhmeda Shidayeva. Wiele oświadczeń świadków przedstawionych

przez skarżącego i jego krewnych zawierało wzmianki o złym traktowaniu i skutkach dla jego zdrowia. W śledztwie jednak nie podjęto żadnych kroków w celu uzyskania dodatkowych informacji o tym aspekcie zbrodni. W rezultacie Trybunał uznał, że doszło do naruszenia art. 3 również w jego aspekcie proceduralnym z powodu braku śledztwa w związku z wiarygodnymi zarzutami złego traktowania Akhmeda Shidayeva.

W związku z zarzutem na tle art. 13 Konwencji Trybunał zauważył, że w wielu sprawach badał skuteczność rozmaitych środków prawnych krajowych sugerowanych przez rząd rosyjski. Podobnie było w tej sprawie. Żaden z nich nie został uznany za skuteczny. Z tego powodu uznał, że doszło do naruszenia art. 13 w związku z art. 2 i 3 Konwencji.

Biorąc pod uwagę wiele wcześniejszych ustaleń odnoszących się do braku właściwych śledztw dotyczących zarzutów zaginięć, Trybunał uważał za konieczne wskazanie konsekwencji dla Rosji wynikających z art. 46 Konwencji.

Trybunał mógł uznać, że rosnąca masa podobnych spraw świadczy o istnieniu „systemowej praktyki niezgodnej z Konwencją”, czyli nagromadzeniu identycznych naruszeń wystarczająco licznych i ze sobą powiązanych, aby nie stanowiły tylko izolowanych incydentów albo wyjątków, ale schemat lub system. Naruszenia są oznaką sytuacji ciągłej jeszcze nienaprawionej, w związku z którą skarżący nie mają krajowego środka prawnego. Takie nagromadzenie naruszeń stanowi praktykę niezgodną z Konwencją. Nie można sobie wyobrazić, aby wyższe władze państwa mogły lub miały prawo nie wiedzieć o istnieniu takiej praktyki. Ponadto na podstawie Konwencji władze są ściśle odpowiedzialne za zachowania swoich podwładnych. Mają obowiązek narzucenia im swojej woli i nie mogą bronić się argumentem, że nie mogły zapewnić jej respektowania.

Trybunał potwierdził, że w sprawach dotyczących pozbawienia życia, państwa mają na podstawie art. 2 obowiązek skutecznego śledztwa zdolnego doprowadzić do ustalenia i ukarania osób odpowiedzialnych. Trybunał uważał, że byłby on iluzoryczny, gdyby w związku z zarzutami na podstawie art. 2 Konwencji możliwe było naprawienie naruszenia wyłącznie przez przyznanie odszkodowania.

Obowiązek proceduralny w przypadku zaginięcia potencjalnie utrzymuje się przez cały okres, w którym los osoby pozostaje nieznany. Istniejący brak wymaganego śledztwa należy uważać za naruszenie ciągłe art. 2. Śledztwo w sprawie zaginięcia nie służy wyłącznie ustaleniu okoliczności odebrania życia oraz znalezieniu i ukaraniu sprawcy. Istotna różnica w śledztwach w sprawach zaginięć polega na tym, że władze mają również doprowadzić do odnalezienia osoby zaginionej lub ustalić, co się z nią stało. W takich sprawach władze często muszą zacząć od bardzo niewielu dowodów i szukać innych, aby natrafić na ślad osoby zaginionej lub ujawnić jej los. Istotny dowód może pojawić się dopiero później. Ponadto w prawie międzynarodowym panuje zgoda co do potrzeby istnienia możliwości ścigania sprawców takich zbrodni nawet wiele lat po wydarzeniach.

Artykuł 3 Konwencji wymaga od państwa, aby wykazało współczucie i szacunek dla cierpienia krewnych osoby zmarłej lub zaginionej oraz udzieliło im pomocy w uzyskaniu informacji i ujawnieniu istotnych faktów. Milczenie władz wobec rzeczywistej troski krewnych należy uważać za nieludzkie traktowanie.

Trybunał systematycznie stwierdzał naruszenia tych samych praw (ponad 120 wyroków zostało przyjętych do września 2012 r.). Poza tym ponad 100 innych podobnych spraw zostało zakomunikowanych rządowi, a kolejne toczą się przed Trybunałem. Powody stwierdzonych naruszeń są również analogiczne i wzajemnie ze sobą związane.

Trybunał uznał więc, że wchodzi w grę problemy systemowe na poziomie krajowym polegające na braku skutecznego krajowego środka prawnego. Dotyka to rdzenia praw człowieka i wymaga szybkiej implementacji wszechstronnych i wielorakich środków.

Szeroką skalę wymienionych problemów potwierdzają inne istotne źródła, w tym ciała krajowych i międzynarodowych, oraz wypowiedzi rozmaitych osób urzędowych. Mimo zapewnień rządu, że jest inaczej, większość najświeższych dokumentów, a w szczególności raportów Komitetu Ministrów Rady Europy, wskazuje, że problemy te pozostały w dużym stopniu nierozwiązane.

Większość spraw dotyczyła zaginięć w okresie między 1999 r. i 2006 r. w Czeczenii i Inguszetii. Trybunał uznał jednak, że śledztwa karne były nieskuteczne również w sprawach o porwania, do których doszło przed albo po tych datach oraz poza tymi dwoma regionami. Nawet jeśli w odniesieniu do okresu między 1999 r. i 2006 r. natura systemowa naruszeń jest oczywista, problem śledztw w sprawach dotyczących takich wydarzeń jest szerszy. Należy o tym pamiętać przy badaniu zarzutów wynikających z podobnych spraw, do których doszło poza tym okresem albo gdzie indziej w tym regionie.

Ze względu na skalę i naturę problemów wchodzących w grę Trybunał nie był w stanie wskazać wymaganych od Rosji określonych ogólnych i indywidualnych środków w celu wykonania tego wyroku. Uznał również, że nie ma potrzeby wyznaczania terminu wprowadzenia ich w życie. Do Komitetu Ministrów działającego na podstawie art. 46 Konwencji należy rozważenie, czego – w kategoriach praktycznych – można w tym zakresie wymagać od państwa i kiedy.

Trybunał miał poczucie, że powinien przedstawić pewne wytyczne dotyczące środków, które powinny być wdrożone w trybie pilnym przez władze rosyjskie w celu rozwiązania problemu systemowego braku śledztw w sprawie zaginięć na Północnym Kaukazie. Muszą one być podjęte, aby zakończyć trwające cierpienie krewnych osób zaginionych, przeprowadzić skuteczne śledztwa w sprawach porwań, bezprawnego pozbawienia wolności i zaginięć, których sprawcami był rzekomo personel wojskowy, oraz zapewnić rodzinom ofiar odpowiednią naprawę naruszeń. Władze rosyjskie są zobowiązane przy tym zwracać właściwą uwagę na ustalenia tego wyroku, orzecznictwo Trybunału oraz rekomendacje, rezolucje i decyzje Komitetu Ministrów. Wnioski Trybunału wskazujące, co uważa on za główny problem systemowy i jego źródło, mają pomóc państwu w znalezieniu odpowiedniego rozwiązania i Komitetowi Ministrów w nadzorze nad wykonaniem wyroków.

Zdaniem Trybunału, środki naprawy systemowych braków śledztw w sprawie zaginięć w tym regionie dzielą się na dwie główne grupy.

Pierwsza, i w ocenie Trybunału, najbardziej pilna grupa środków do rozważenia dotyczy cierpienia krewnych ofiar zaginięć, którzy nadal pozostają w dramatycznej niepewności co do losu i okoliczności domniemanej śmierci członków ich rodzin. Trybunał

już wcześniej stwierdził, że obowiązek państwa poinformowania o okolicznościach śmierci i miejscu grobu można wywieść z art. 3 Konwencji.

Z tych spraw oraz masy wcześniejszych wyroków Trybunału w tej materii wynika, że śledztwa karne w tym zakresie są szczególnie nieskuteczne, co tym bardziej dotyczy pokrzywdzonych. Z reguły śledztwa dotyczące porwań w okolicznościach sugerujących prowadzenie potajemnych operacji sił bezpieczeństwa nie udzielają odpowiedzi na pytanie, co się stało z osobami zaginionymi. Mimo wielkiej skali i powagi tego problemu, odnotowanych w wielu raportach krajowych i międzynarodowych, reakcja w drodze śledztwa karnego na ten aspekt cierpienia ludzkiego nadal jest nieodpowiednia. Wynika więc z tego, co zostało potwierdzone w statystykach przedstawionych przez rząd rosyjski, że przeciętny poziom powodzenia w ściganiu takich przestępstw w Czeczenii wynosił 7,5%, spadając do 3,5% w 2002 r., kiedy było najwięcej zaginięć.

Różne ciała eksperckie i osoby urzędowe skierowały do władz rosyjskich wiele rekomendacji w tym zakresie. Bez wymieniania ich wszystkich Trybunał odnotował, że powtarzająca się propozycja dotyczy utworzenia jednego ciała na odpowiednio wysokim szczeblu zajmującego się zaginięciami w tym regionie. Korzystałoby ono z nieograniczonego dostępu do wszystkich istotnych informacji i działałoby w zaufaniu i w sposób partnerski z krewnymi zaginionych. Ciało to stworzyłoby i utrzymywałoby jednolitą bazę danych o wszystkich zaginięciach, której nadal brakuje. Rząd w swoich uwagach podkreślił istnienie wielu instytucji posiadających takie listy. Bazy te jednak wydają się nie być wystarczająco powiązane, a duża liczba służb odpowiedzialnych za zbieranie takich informacji może wskazywać właśnie na potrzebę bardziej spójnego podejścia. Pogląd ten ma – jak się wydaje – wsparcie w raportach biegłych i fakcie, że dokładna skala problemu jest do dziś przedmiotem rozmaitych, dosyć zróżnicowanych opinii.

Inną pilną potrzebą jest przyznanie konkretnych i odpowiednich środków umożliwiających prowadzenie na szeroką skalę w terenie pracy naukowej i śledczej, w tym poszukiwania domniemanych miejsc pochówku i ekshumacji, zbierania, przechowywania i identyfikacji szczątków oraz w razie potrzeby systematycznego porównywania ich przez aktualizowane banki danych genetycznych. Pewna praca w tym kierunku została już wykonana, co potwierdził rząd, a Trybunał przyjął te kroki, zwłaszcza podjęte po 2010 r., z zadowoleniem. Rozsądne wydaje się jednak skoncentrowanie właściwych środków w wyspecjalizowanej instytucji znajdującej się w regionie, w którym doszło do zaginięć, działającej w możliwie bliskiej współpracy oraz pod auspicjami wyspecjalizowanego ciała wysokiego szczebla, o którym wcześniej była mowa.

Innym aspektem, jak sugerował rząd, jest możliwość zapłaty odszkodowania dla rodzin ofiar Trybunał z zadowoleniem przyjął tę propozycję i zauważył, że w niektórych okolicznościach zapłata znaczącego odszkodowania w połączeniu z wyraźnym i bezwarunkowym przyznaniem odpowiedzialności państwa mogłaby rozwiązać kwestie na tle art. 3.

Trybunał nie wykluczył również możliwości jednostronnych środków naprawczych dla rodzin w sprawach osób, które zaginęły albo zostały zabite przez nieznaną sprawcę, jeśli istnieją dowody z pierwszej ręki wspierające zarzut, że śledztwo krajowe nie zapewniło tego, co było konieczne na podstawie Konwencji. W uzupełnieniu kwestii odszkodowania środki takie powinny przynajmniej zawierać przyznanie, że

nastąpiło naruszenie oraz zobowiązanie się rządu do przeprowadzenia, pod nadzorem Komitetu Ministrów w kontekście jego obowiązku na podstawie art. 46 § 2 Konwencji, śledztwa w pełni zgodnego z wymaganiami Konwencji określonymi przez Trybunał w poprzednich podobnych sprawach.

Druga grupa środków, które należy podjąć bez zwłoki, aby wykonać ten wyrok odnosiła się do nieskuteczności śledztw i wynikającej z niej bezkarności sprawców najpoważniejszych pogwałceń praw człowieka. Trybunał potwierdził swoje stanowisko sformułowane w sprawie *Varnava* (wyrok z dnia 18 września 2009 r.), w której stwierdził między innymi, że nie było wątpliwości, iż po wielu latach byłoby bardzo trudno zebrać dowody z zeznań naocznych świadków lub ustalić i wnieść sprawę przeciwko któremuś z rzekomych sprawców. Orzecznictwo Trybunału dotyczące zakresu obowiązku proceduralnego jest jednak jasne. Istotnym celem takiego śledztwa jest zapewnienie, aby przepisy krajowe chroniące prawo do życia były skutecznie stosowane, a w sprawach, w które są zamieszani funkcjonariusze lub organy państwa, zagwarantowanie, że poniosą odpowiedzialność za przypadki śmierci, do których doszło pod ich kontrolą. Nawet jeśli w konkretnej sytuacji mogą istnieć przeszkody uniemożliwiające postępy śledztwa, szybka reakcja władz ma żywotne znaczenie dla zachowania zaufania publicznego, że są one przywiązane do rządów prawa oraz chcą zapobiec wszelkim oznakom zмовы lub tolerancji dla działań nielegalnych. Śledztwo musi być – poza tym – niezależne, dostępne dla rodzin ofiary, prowadzone z rozsądną szybkością i sprawnością oraz zapewniać wystarczający zakres kontroli publicznej samego śledztwa jak i jego rezultatów. Musi ono być również skuteczne w tym sensie, aby umożliwiło doprowadzenie do stwierdzenia, czy śmierć nastąpiła z naruszeniem prawa, a jeśli tak – do ustalenia i ukarania osób za nią odpowiedzialnych. Może okazać się, że śledztwa nie przyniosą rezultatu albo dostępne dowody będą niewystarczające. Jednak wynik taki nie jest nieuchronny nawet w tej późniejszej fazie i rząd nie może być zwolniony z podejmowania wymaganych wysiłków.

Utrzymujący się obowiązek prowadzenia śledztw dotyczących znanych lub domniemanych przypadków śmierci – jeśli istnieje przynajmniej dowód z pierwszej ręki udziału w nich państwa – jest aktualny nawet po znalezieniu rozwiązania dla aspektu humanitarnego sprawy na podstawie art. 3. Trybunał zgodził się z trudnościami wskazanymi przez rząd i z zadowoleniem przyjął kroki mające na celu rozwiązanie przynajmniej niektórych utrzymujących się problemów, takich jak bliższa współpraca między agencjami, przyjęcie reguł dostępu do informacji poufnych lub zapewnienie pokrzywdzonym praw w postępowaniu karnym. Wydaje się jednak, że w tym samym kierunku wymagane jest podjęcie wielu dalszych środków ogólnych.

Trybunał w pełni zdawał sobie sprawę z trudności, przed jakimi stoi Rosja w zwalczaniu nielegalnych grup walczących na Północnym Kaukazie, które sięgają po najbardziej zuchwałe metody terrorystyczne. Rozumie więc potrzebę stworzenia sprawnego systemu pozwalającego im się przeciwstawić oraz utrzymać porządek w tym tak bardzo cierpiącym regionie. Jednak ramy społeczeństwa demokratycznego rządzącego się prawem nie pozwalają, aby system ten działał w warunkach, które gwarantują bezkarność nadużyć jego funkcjonariuszy. W granicach obowiązków nałożonych przez Konwencję należy zapewnić odpowiedzialność służb antyterrorystycznych i bezpieczeństwa bez

narażania na szwank uprawnionej potrzeby zwalczania terroryzmu i zachowania koniecznego poziomu poufności takich działań.

W kategoriach praktycznych ogromne znaczenie ma to, aby zaginięcia, jakie nastąpiły w tym regionie w przeszłości, stały się przedmiotem całościowych i skoncentrowanych wysiłków organów stosowania prawa. Ze względu na wyraźne schematy i podobieństwa przebiegu wydarzeń, ważne jest przyjęcie określonej w czasie strategii ogólnej albo planu działania mającego wyjaśnić wiele kwestii wspólnych dla wszystkich spraw, w których podejrzewa się, że porwań dokonali funkcjonariusze państwa. Plan ten powinien również objąć ocenę, czy nadal odpowiednie są istniejące definicje prawne przestępstw związanych ze specyficznym i rozpowszechnionym zjawiskiem zaginięć.

Wiąże się z tym blisko swoboda dostępu śledczych do istotnych danych służb wojskowych i bezpieczeństwa. Problem braku współpracy ze śledczymi pojawiał się wystarczająco często w dokumentach, w tym w sporządzonych w śledztwach w niniejszych sprawach. Trudno zorientować się, w jaki sposób grupa śledcza albo grupy mogły skutecznie zajmować się tymi zbrodniami, jeśli nie miały nieograniczonego dostępu do wszystkich istotnych danych, w tym informacji o dowódcach i personelu biorącym udział w tych operacjach, a więc w rezultacie bez możliwości identyfikacji i przesłuchania tych, którzy wydali rozkaz lub wykonywali działania będące przedmiotem śledztwa. W wyjątkowych okolicznościach rodzących obawy o bezpieczeństwo personelu powinna istnieć możliwość takich ustaleń przynajmniej przez wskazanie szarż i funkcji. Wyjątki takie muszą być jednak ściśle uregulowane, nie mogą stać się zasadą ani być stosowane w razie wystarczającej informacji, że doszło do poważnego przestępstwa.

Poza kwestią dostępu do informacji poufnych Trybunał nie miał potrzeby w sposób abstrakcyjny kwestionować niezależności prokuratorów wojskowych i śledczych. Musiał jednak być pewny, że śledztwo lub nadzór nad nim nie zostały powierzone osobom lub strukturom, które można by podejrzewać o zamieszanie w zdarzenia wchodzące w grę.

Kolejną kwestią był dostęp krewnych ofiar do akt spraw, w sytuacji gdy śledztwo nie toczy się – czasami latami. Trybunał wielokrotnie twierdził, że odpowiednie przepisy ustawodawstwa rosyjskiego i praktyka rodzą sytuacje mające bezpośredni negatywny wpływ na uprawnione interesy pokrzywdzonych w postępowaniu. W szerszym sensie dostęp ten ma również znaczenie dla zachowania wystarczającej publicznej kontroli śledztwa lub jego rezultatów, zapewnienia odpowiedzialności w praktyce oraz w teorii, utrzymania publicznego zaufania do przywiązania władz do rządów prawa i zapobiegania jakimkolwiek oznakom zмовy lub tolerancji dla działań bezprawnych. Obecna niezadowalająca sytuacja musi ulec zmianie z właściwym uwzględnieniem potrzeby zapewnienia ochrony informacji poufnych lub tajnych. Można to uczynić na przykład przez przyjęcie reguły, że pokrzywdzeni będą mieli dostęp do akt sprawy, jeśli śledztwo zostanie zawieszone z powodu nieustalenia podejrzanych, z wyjątkiem konkretnych dokumentów uznanych za poufne lub tajne.

Rozwiązania wymaga wreszcie kwestia terminu przedawnienia dużej liczby śledztw dotyczących porwań dokonanych przed 2007 r. Ze względu na poważny charakter tych zbrodni, mnogość ofiar oraz wchodzące w grę standardy prawne obowiązujące w takich sytuacjach we współczesnych demokracjach, Trybunał orzekł, że zamknięcie

toczących się śledztw w sprawie porwań wyłącznie z powodu upływu okresu przedawnienia ścigania, jest sprzeczne z obowiązkami na podstawie art. 2 Konwencji. Trybunał odnotował również, że nie można podchodzić nadmiernie rygorystycznie do obowiązku śledztwa w sprawie bezprawnego pozbawienia życia pojawiającego się wiele lat po wydarzeniach, bo interes publiczny w doprowadzeniu do ścigania i skazania sprawców został stanowczo potwierdzony, zwłaszcza w kontekście zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

W konkluzji Trybunał stwierdził, że należy podjąć wiele pilnych i skierowanych na rezultat środków umożliwiających zakończenie albo przynajmniej złagodzenie trwających naruszeń art. 2 i 3 wynikających z zaginięć, do jakich doszło na Północnym Kaukazie od 1999 r. Nadzór nad wykonaniem ostatecznych wyroków należy do Komitetu Ministrów, Trybunał uważał jednak, że wady systemowe takich śledztw wymagają wielu wyżej wskazanych środków naprawczych.

Ze względu na szeroką skalę i naturę wchodzących w grę naruszeń oraz pilną potrzebę ich naprawienia Trybunał uważał za konieczne przygotowanie bez zwłoki przez Rosję całościowej i określonej w czasie strategii rozwiązania wskazanych problemów i przedstawienia jej Komitetowi Ministrów w celu nadzoru nad jej implementacją.

Trybunał uważał, że ze względu na poważny i utrzymujący się charakter zarzuconych naruszeń nie ma możliwości odroczenia rozpatrywania innych podobnych toczących się spraw.

Rosja musi zapłacić skarżącym zadośćuczynienia w różnej wysokości, sięgające w jednym przypadku kwoty 120 tys. euro, oraz zwrócić im koszty i wydatki.

Zakaz tortur

Artykuł 3

Nikt nie może być poddany torturom ani niehumanicznemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu.

Kwestia ekstradycji do Stanów Zjednoczonych oskarżonych narażonych tam na karę śmierci albo dożywotniego więzienia bez możliwości przedterminowego zwolnienia

1. Trybunał odróżnia tortury od niehumanicznego lub poniżającego karania. Rozróżnienia tego łatwiej jest dokonać w kontekście krajowym, w którym – badając zarzuty na podstawie art. 3 – musi ocenić lub scharakteryzować zdarzenia, które już nastąpiły. Jeśli jednak – jak w kontekście ekstraterytorialnym – wymagana jest ocena na przyszłość, nie zawsze da się ustalić, czy możliwe złe traktowanie w państwie przyjmującym będzie wystarczająco dolegliwe, aby uznać je za tortury. Ponadto rozróżnienia między torturami i innymi formami złego traktowania można łatwiej dokonać, gdy ryzyko złego traktowania wynika z czynników niewiążących się bezpośrednio ani pośrednio z odpowiedzialnością władz publicznych państwa przyjmującego.

2. W każdym przypadku, gdy proponowane usunięcie z terytorium państwa oznaczałoby naruszenie art. 3 z powodu realnego ryzyka umyślnego złego traktowania w państwie przyjmującym, Trybunał zwykle wstrzymuje się z oceną, czy złe traktowanie należy uznać za tortury, niehumaniczne lub poniżające traktowania albo karanie.

3. Przy odpowiedzi na pytanie, czy możliwa jest odmiennosc ocen dotyczących minimalnego poziomu dolegliwości wymaganego w kontekście krajowym i ekstraterytorialnym na tle kwestii odpowiedzialności państwa na podstawie art. 3, nie można ważyć ryzyka złego traktowania na tle racji przemawiających za wydaleniem. Takie samo podejście wymagane jest przy ocenie, czy został osiągnięty minimalny poziom dolegliwości konieczny, aby wchodził w grę art. 3 i to niezależnie od powodów usunięcia z terytorium państwa albo ekstradycji.

4. Absolutna natura art. 3 nie oznacza, że każda forma złego traktowania będzie uniemożliwiać usunięcie z państwa Konwencji. Konwencja nie wymaga od państw-stron narzucania standardów Konwencji innym państwom. Wynika z tego więc, że traktowanie, które mogłoby naruszać art. 3 z powodu działania albo zaniechania państwa Konwencji, może nie osiągnąć minimalnego poziomu dolegliwości wymaganego do uznania go za naruszenie art. 3 w sprawach dotyczących wydalenia albo ekstradycji.

5. W sprawie dotyczącej usunięcia z terytorium państwa może dojść do naruszenia art. 3 w razie wykazania przez skarżącego, że był narażony na realne ryzyko wymierzenia mu w państwie przyjmującym kary rażąco nieproporcjonalnej. Praktyki wymiaru kary poważnie różnią się między państwami i często

istnieją między nimi uprawnione i rozsądne różnice ich długości nawet za podobne przestępstwa. Wynika z tego więc, że tylko bardzo wyjątkowo skarżący mógłby wykazać, iż kara grożąca mu w państwie niebędącym stroną Konwencji była rażąco nieproporcjonalna i w rezultacie sprzeczna z art. 3.

Harkins i Edwards przeciwko Wielkiej Brytanii – wyrok z dnia 17 stycznia 2012 r., Izba (Sekcja IV), skargi nr 9146/07 i 32650/07

Phillip Harkins i Joshua Daniel Edwards zostali oskarżeni w USA, odpowiednio w latach 2000 i 2006, między innymi o morderstwa. Harkinsowi zarzucono, że zabił mężczyznę podczas próby zbrojnego napadu rabunkowego. Edwards natomiast rzekomo umyślnie postrzelił dwie osoby, jedną zabijając, a drugą raniąc za to, że żartowali z jego niskiego wzrostu i kobiecego wyglądu.

Obaj zostali zatrzymani w Wielkiej Brytanii: jeden z w 2003 r., a drugi w 2007 r. Rząd USA zwrócił się o ich ekstradycję i udzielił zapewnień, że w ich sprawach sądy nie wymierzą kary śmierci, a grożąca im maksymalna kara to dożywotnie więzienie.

W czerwcu 2006 r., a następnie w czerwcu 2007 r. brytyjski sekretarz stanu nakazał ekstradycję obu aresztowanych. Ci odwołali się do sądów, twierdząc, że będą narażeni na ryzyko kary dożywotniego więzienia bez warunkowego przedterminowego zwolnienia z naruszeniem art. 3 Konwencji. Ponieważ nic nie wskórali, wystąpili ze skargami do Trybunału, który zastosował środek tymczasowy na podstawie art. 39 swego Regulaminu i zwrócił się do rządu brytyjskiego o wstrzymanie ekstradycji do czasu podjęcia w tej sprawie dalszych decyzji.

W swoich skargach obaj skarżący zarzucili, że w przypadku ekstradycji do USA narażeni byłiby na realne ryzyko kary śmierci albo kar dożywotniego więzienia bez warunkowego przedterminowego zwolnienia (art. 3 Konwencji).

Trybunał odrzucił jako oczywiście bezzasadny zarzut naruszenia art. 3 z powodu braku istnienia realnego ryzyka zagrożenia karą śmierci. Uznał w tym zakresie noty dyplomatyczne USA za wystarczające.

Przy analizie stosowania art. 3 w kontekście ekstraterytorialnym Trybunał zwrócił uwagę, że Izba Lordów w jednym ze swoich wyroków – w sprawie *Wellington* – ujawniła pewną rozbieżność między orzeczeniami Trybunału w sprawach *Soering v. Wielka Brytania* (orzeczenie z dnia 7 lipca 1989 r.) i *Chahal v. Wielka Brytania* (orzeczenie z dnia 15 listopada 1996 r.). W takiej sytuacji uznał, że należało wyjaśnić, jakie powinno być właściwe stosowanie art. 3 w sprawach ekstradycyjnych. Zauważył również, że wnioski większość Izby Lordów w tamtej sprawie były rezultatem potrójnego zróżnicowania, które – jej zdaniem – dało się zauważyć w orzecznictwie Trybunału: między sprawami ekstradycyjnymi i innymi dotyczącymi usunięcia z terytorium państwa Konwencji; między torturami i innymi formami złego traktowania zakazanymi w art. 3 oraz między oceną minimalnego poziomu dolegliwości wymaganego w kontekście krajowym i taką samą oceną w kontekście ekstraterytorialnym.

Wymagało to rozpatrzenia po kolei wszystkich tych zróżnicowań.

W związku z pierwszym rozróżnieniem Trybunał uznał, że kwestia istnienia realnego ryzyka traktowania sprzecznego z art. 3 w innym państwie nie może być uzależniona od podstawy prawnej przekazania temu państwu. Orzecznictwo Trybunału wskazuje, że w praktyce może istnieć niewielka różnica między ekstradycją a innymi ro-

dziejami usunięcia z terytorium państwa. Na przykład wniosek o ekstradycję może zostać wycofany, ale państwo Konwencji może mimo to nadal nosić się z zamiarem usunięcia danej osoby ze swego terytorium. Państwo ma prawo postanowić usunąć oskarżonego w procesie karnym (albo wcześniej skazanego) do innego państwa, w sytuacji gdy nie było wniosku o ekstradycję. Może się też zdarzyć, że ktoś uciekł z państwa, bo obawiał się wykonania wymierzonej mu kary i musi do niego powrócić, ale nie w kontekście procedury ekstradycyjnej, tylko jako osoba ubiegająca się o azyl, której wniosek został oddalony. Zdaniem Trybunału nie byłoby właściwe stosowanie w każdej z tych sytuacji jednakowego testu. W przypadku zgody na ekstradycję powinien on być odmienny.

Dla drugiego rozróżnienia – między torturami i innymi formami złego traktowania pewne wsparcie można znaleźć w orzeczeniu *Soering v. Wielka Brytania*. Trybunał musiał więc zbadać, czy zawarte w nim podejście znalazło wyraz w jego późniejszym orzecznictwie.

Trybunał zawsze odróżniał tortury od niehumanitarnego lub poniżającego karania. Uważał jednak, że rozróżnienia tego łatwiej jest dokonać w kontekście krajowym, w którym – badając zarzuty na podstawie art. 3 – musi ocenić lub scharakteryzować zdarzenia, które już nastąpiły. Jeśli jednak – jak w kontekście ekstraterytorialnym – wymagana jest ocena na przyszłość, nie zawsze da się ustalić, czy możliwe złe traktowanie w państwie przyjmującym będzie wystarczająco dolegliwe, aby uznać je za tortury. Ponadto rozróżnienia między torturami i innymi formami złego traktowania można łatwiej dokonać, gdy ryzyko złego traktowania wynika z czynników niewiążących się bezpośrednio ani pośrednio z odpowiedzialnością władz publicznych państwa przyjmującego.

Z tego powodu w każdym przypadku, gdy proponowane usunięcie z terytorium państwa oznaczałoby naruszenie art. 3 z powodu realnego ryzyka umyślnego złego traktowania w państwie przyjmującym, Trybunał zwykle wstrzymuje się z oceną, czy złe traktowanie należy uznać za tortury, niehumanitarne lub poniżające traktowania albo karanie.

Przy odpowiedzi na pytanie, czy możliwa jest odmiennosc ocen dotyczących minimalnego poziomu dolegliwości wymaganego w kontekście krajowym i ekstraterytorialnym na tle kwestii odpowiedzialności państwa na podstawie art. 3, Trybunał przypominał, że w takich sytuacjach nie można ważyć ryzyka złego traktowania na tle racji przemawiających za wydaleniem. Takie samo podejście wymagane jest przy ocenie, czy został osiągnięty minimalny poziom dolegliwości konieczny, aby wchodził w grę art. 3 i to niezależnie od powodów usunięcia z terytorium państwa albo ekstradycji.

Trybunał uważał, że podejście to znalazło potwierdzenie w orzecznictwie od czasu sprawy *Soering v. Wielka Brytania*. Nawet w sprawach ekstradycyjnych, takich jak ta, w których zarzut na tle art. 3 dotyczył ryzyka kary dożywotniego więzienia bez warunkowego przedterminowego zwolnienia, Trybunał koncentrował się na tym, czy było ono rzeczywiste albo czy stało się mniejsze w rezultacie zapewnień dyplomatycznych i prokuratorskich udzielonych przez państwo występujące z wnioskiem. W takich przypadkach Trybunał nie starał się ustalać – z odwołaniem się do czynników wskazanych w orzeczeniu *Soering v. Wielka Brytania* – czy wchodził w grę minimalny poziom dolegliwości wymagany w art. 3. Równocześnie w sprawach bez takich zapewnień albo takich, w których zostały one uznane za nieodpowiednie, przy ustaleniach, czy w razie przekazania nastąpiłoby naruszenie art. 3, Trybunał nie miał wcześniej okazji

oceny tego w kontekście ekstradycji. Przez 22 lata od orzeczenia *Soering v. Wielka Brytania* Trybunał nigdy w sprawie dotyczącej art. 3 nie badał proporcjonalności proponowanej ekstradycji albo innej formy usunięcia z terytorium państwa Konwencji. W tym zakresie należy uznać, że Trybunał odszedł od podejścia wyrażonego w orzeczeniu *Soering v. Wielka Brytania*.

Trybunał uważał, że przy interpretacji art. 3 niewiele pomogły mu poglądy reprezentowane w orzecznictwie kanadyjskiego Sądu Najwyższego. Bardziej pomocne było podejście Komitetu Praw Człowieka ONZ do zakazu tortur i złego traktowania zawartego w art. 7 Paktu. W swoim komentarzu ogólnym nr 20 Komitet wyraźnie stwierdził, że uniemożliwia on wydalenie zarówno w razie realnego ryzyka tortur, jak i podobnego ryzyka innych form złego traktowania. Poza tym świeże potwierdzenie podejścia prezentowanego przez Trybunał i Komitet Praw Człowieka można znaleźć w art. 19 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, która przewiduje, że nikt nie może być usunięty z terytorium państwa, wydany lub wydany w drodze ekstradycji do państwa, w którym istnieje poważne ryzyko, że może być poddany karze śmierci, torturom lub innemu niehumanitarnemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu. Sformułowanie art. 19 wyraźnie wskazuje, że ma on zastosowanie bez względu na kontekst ekstradycji oraz bez różnicy między torturami i innymi formami złego traktowania. Artykuł 19 Karty jest więc w pełni zgodny ze wskazaną wyżej przez Trybunał interpretacją art. 3 oraz wytycznymi Rady Europy dotyczącymi praw człowieka i walki z terroryzmem. Wreszcie interpretacja przez Trybunał art. 3 Konwencji, interpretacja przez Komitet Praw Człowieka art. 7 Paktu, oraz tekst art. 19 Karty są zgodne z art. 3 i 16 ust. 2 Konwencji ONZ przeciw torturom, w szczególności w sytuacji gdy ten drugi artykuł przewiduje, że postanowienia tej konwencji „nie naruszają postanowień innych umów międzynarodowych lub ustawodawstwa wewnętrznego, które zakazują okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania, bądź też dotyczą wydania lub wydalenia”.

Trybunał uznał więc, że zasadę wynikającą z orzeczenia *Chahal v. Wielka Brytania* (i potwierdzoną w orzeczeniu *Saadi v. Włochy* z dnia 28 lutego 2008 r.) powinno się uważać za obejmującą zarówno ekstradycję, jak i inne typy usunięcia z terytorium państwa Konwencji. Należy ją stosować bez różnicy do rozmaitych form złego traktowania zakazanych w art. 3.

Trybunał podkreślił jednak, że absolutna natura art. 3 nie oznacza, że każda forma złego traktowania będzie uniemożliwiać usunięcie z państwa Konwencji. Trybunał konsekwentnie twierdził, że Konwencja nie wymaga od państw-stron narzucania standardów Konwencji innym państwom. Wynika więc z tego, że traktowanie, które mogłoby naruszać art. 3 z powodu działania albo zaniechania państwa Konwencji może nie osiągnąć minimalnego poziomu dolegliwości wymaganego do uznania go za naruszenie art. 3 w sprawach dotyczących wydalenia albo ekstradycji. Na przykład niezapewnienie przez państwo Konwencji odpowiedniej opieki medycznej w granicach jego jurysdykcji prowadziło czasami Trybunał do uznania, że doszło do naruszenia art. 3. Rzadziej jednak wywodził on takie wnioski w kontekście ekstraterytorialnym.

W związku ze złym traktowaniem więźniów Trybunał uznał za rozstrzygające dla stwierdzenia naruszenia art. 3 między innymi następujące czynniki: działanie z premedytacją; uznanie, że dany środek mógł być obliczony na złamanie oporu skarżącego

lub jego woli; zamiar poniżenia lub upodlenia skarżącego lub – w razie braku takiego zamiaru – fakt, że środek był stosowany w sposób wywołujący poczucie strachu, udęczenia lub niższości; brak konkretnego usprawiedliwienia danego środka; jego arbitralnie karząca natura; długość jego stosowania; cierpienie i trudności o intensywności przekraczającej ich nieuchronny poziom, nieodłączny od pozbawienia wolności.

Ocena wszystkich tych elementów zależy ściśle od faktów danej sprawy, a więc nie jest łatwo je przewidzieć na przyszłość w kontekście ekstradycji albo wydalenia.

Trybunał wykazywał dużą ostrożność przy orzekaniu, że usunięcie z terytorium państwa Konwencji byłoby sprzeczne z art. 3 Konwencji. Od czasu orzeczenia *Chahal v. Wielka Brytania* rzadko dochodził do takiego wniosku. Dodał ponadto, że z wyjątkiem spraw wiążących się karą śmierci, jeszcze rzadziej dochodził do wniosku, iż zostałby naruszony art. 3, gdyby skarżący miał być przekazany do państwa posiadającego długą historię poszanowania demokracji, praw człowieka i rządów prawa.

Trybunał uznał, że należało rozważyć, czy – w kontekście przekazania do innego państwa – rażąco nieproporcjonalna kara oznaczałaby naruszenie art. 3, a następnie, w którym momencie odbywania kary dożywotniego więzienia albo innej bardzo długiej kary mogłaby pojawić się kwestia na tle art. 3.

Pełny skład Izby Lordów w sprawie *Wellington* orzekł, że w wystarczająco wyjątkowym przypadku ekstradycja byłaby naruszeniem art. 3, gdyby okazało się, że skarżący jest narażony na rażąco nieproporcjonalną karę w państwie przyjmującym. Rząd zgodził się z tym stanowiskiem. Wsparcie dla niego można również znaleźć w materiale porównawczym posiadanym przez Trybunał. Wskazuje on, że „rażąca nieproporcjonalność” jest szeroko akceptowanym i stosowanym testem przy ustalaniu, czy wyrok oznaczał nieludzkie i poniżające karanie albo naruszenie ekwiwalentnych norm konstytucyjnych.

W rezultacie Trybunał był gotów zaakceptować, że chociaż zasadniczo kwestie odpowiedniego wymiaru kary pozostają głównie poza granicami Konwencji, rażąco nieproporcjonalna kara może w chwili jej wymierzenia oznaczać złe traktowanie sprzeczne z art. 3. Trybunał uważał jednak również, że materiały porównawcze wskazywały na ścisły charakter badania rażącej nieproporcjonalności i że warunek ten będzie spełniony tylko „w rzadkich i wyjątkowych przypadkach”.

Trybunał zgodził się również, że w sprawie dotyczącej usunięcia z terytorium państwa może dojść do naruszenia art. 3 w razie wykazania przez skarżącego, iż był narażony na realne ryzyko wymierzenia mu w państwie przyjmującym kary rażąco nieproporcjonalnej. Trybunał podkreślił ponadto, że praktyki wymiaru kary poważnie różnią się między państwami i często istnieją między nimi uprawnione i rozsądne różnice ich długości nawet za podobne przestępstwa. Wynika z tego więc, że tylko bardzo wyjątkowo skarżący mógłby wykazać, iż kara grożąca mu w państwie niebędącym stroną Konwencji była rażąco nieproporcjonalna i w rezultacie sprzeczna z art. 3.

W związku z drugą kwestią podniesioną przez Sąd Apelacyjny i Izbę Lordów Trybunał uważał, że z zastrzeżeniem ogólnego warunku, iż kara nie może być rażąco nieproporcjonalna, w przypadku kar dożywotniego więzienia konieczne jest rozróżnienie między trzema ich typami: karą dożywotniego więzienia z kwalifikowaniem się do zwolnienia po upływie określonego minimalnego okresu jej odbywania; dyskrecjonalną

karą dożywotniego więzienia bez możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia oraz obowiązkową karą dożywotniego więzienia bez możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia.

Pierwsza z nich wyraźnie podlega złagodzeniu, więc nie mógł pojawić się żaden problem na tle art. 3.

W związku z drugim typem Trybunał zauważył, że zwykle kary takie są wymierzone za najgroźniejsze przestępstwa, na przykład morderstwo czy zabójstwo bez premedytacji. W każdym systemie prawnym takie przestępstwa, jeśli nie są zagrożone karą śmierci, są zwykle zagrożone poważną karą więzienia, nawet kilkudziesięcioletnią. Tak więc każdy oskarżony skazany za takie przestępstwo, zanim będzie mógł realistycznie myśleć o zwolnieniu, niezależnie od tego, czy wymierzono mu karę dożywotniego więzienia czy na czas określony, musi liczyć się z wieloletnim pobytem w więzieniu. Oznacza to, że gdyby dyskrejonalna kara dożywotniego więzienia została wymierzona przez sąd po właściwym rozważeniu wszystkich istotnych okoliczności łagodzących i obciążających, w przypadku jej wymierzenia nie może pojawić się żadna kwestia na tle art. 3. Pojawiłaby się ona wyłącznie w razie wykazania, że dalszy pobyt skarżącego w więzieniu nie jest już usprawiedliwiony na żadnej uprawnionej podstawie penologicznej, takiej jak ukaranie, odstraszenie, ochrona społeczeństwa czy rehabilitacja oraz że kara jest faktycznie i prawnie nieskracalna.

W związku z trzecim rodzajem kary Trybunał uważał, że ma w takich przypadkach obowiązek większej kontroli. Wadą każdej kary obowiązkowej jest to, że pozbawia ona oskarżonego wszelkiej możliwości przedstawienia sądowi okoliczności łagodzących czy specjalnych. Dotyczy to zwłaszcza obowiązkowej kary dożywotniego więzienia bez możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia, która w rezultacie skazuje oskarżonego na spędzenie reszty życia w więzieniu niezależnie od stopnia winy i niezależnie od tego, czy sąd orzekający uważa ją za usprawiedliwioną.

Zdaniem Trybunału względy te nie oznaczają jednak, że obowiązkowa kara dożywotniego więzienia bez możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia jako taka jest niezgodna z Konwencją, chociaż tendencja panująca w Europie jest wyraźnie przeciwna takim karom, prawdopodobnie bardziej rażąco nieproporcjonalnym niż każdy inny typ kar dożywotniego więzienia. Sąd orzekający musi w przypadku ich wymierzania pominąć okoliczności łagodzące, które uznaje się generalnie za wskazujące na znacznie obniżony stopień winy oskarżonego takie jak młody wiek albo poważne problemy psychiatryczne.

Trybunał uznał więc, że – przy braku takiej rażącej nieproporcjonalności – kwestia art. 3 pojawi się w związku z obowiązkową karą dożywotniego więzienia bez możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia w taki sam sposób jak przy dyskrejonalnej karze dożywotniego więzienia.

Harkinsowi groziła obowiązkowa kara dożywotniego więzienia bez warunkowego przedterminowego zwolnienia wymagająca dalej idącej kontroli niż inne formy takiej kary. Trybunał nie był jednak przekonany, że byłaby ona w przypadku skarżącego rażąco nieproporcjonalna. W okresie popełnienia zarzuconych przestępstw miał dwadzieścia lat, nie był jednak nieletni. Artykuł 37a Konwencji ONZ o prawach dziecka wskazuje na istnienie zgody międzynarodowej, że nie należy wymierzać kary dożywotniego wię-

zienia bez warunkowego przedterminowego zwolnienia młodym oskarżonym, którzy nie ukończyli 18 lat. Przepis ten mógłby wspierać pogląd, że kara wymierzona takiemu oskarżonemu byłaby rażąco nieproporcjonalna. Trybunał nie był jednak przekonany, że art. 37a wskazuje na brak międzynarodowej zgody na wymierzanie kary dożywotniego więzienia bez warunkowego przedterminowego zwolnienia młodemu oskarżonemu, który już jednak ukończył 18 lat.

Skarżący przedstawił opinię psychiatryczną wskazującą, że cierpiał na problemy związane ze zdrowiem psychicznym, nie stwierdzono jednak u niego żadnych tego rodzaju zaburzeń. Chociaż więc Trybunał zgodził się, że istniały w jego sytuacji pewne okoliczności łagodzące, nie uważał, że były one tego rodzaju, aby mogły wskazywać na znaczne ograniczenie jego winy.

Kara grożąca Harkinsowi nie zostałaby prawdopodobnie wymierzona za podobne przestępstwo w Wielkiej Brytanii, zwłaszcza gdy w Anglii i Walii nie istnieje reguła kwalifikowanego typu morderstwa. Trybunał odnotował również, że zdaniem Sądu Najwyższego Kanady jest ona sprzeczna z fundamentalnymi zasadami sprawiedliwości. Trybunał nie wykluczył więc, że kara wymierzona w wyniku skazania na podstawie reguły kwalifikowanego typu morderstwa mogłaby w wystarczająco wyjątkowym przypadku oznaczać wyrok rażąco nieproporcjonalny. Byłoby tak zwłaszcza, gdyby chodziło o obowiązkową karę dożywotniego więzienia bez warunkowego przedterminowego zwolnienia wymierzoną w sytuacji, w której fakty sprawy dotyczyły pozbawienia życia, w związku z którym oskarżony w żaden sposób realnie nie zawinił. W tej sprawie jednak Trybunał zauważył, że nie dało się utrzymać twierdzenia, iż skarżący był narażony na ryzyko skazania za coś co było „nieszczęśliwym wypadkiem”. Realistycznie oceniając, nie można było tego zdarzenia tak zakwalifikować. Fakt, że do zabójstwa doszło w trakcie napadu rabunkowego z bronią w rękę, był najpoważniejszą okolicznością obciążającą. Przyjmując nawet możliwość skazania go bez konieczności udowodnienia przez oskarżenie premedytacji, Trybunał nie uważał, aby prawdopodobna kara była rażąco nieproporcjonalna. Wniosku tego nie zmieniało inne twierdzenie skarżącego, że – chociaż podnosił, iż nie był obecny na miejscu zbrodni – możliwe było skazanie go według reguły kwalifikowanego typu morderstwa, bo pożyczył swój samochód jednemu z mężczyzn uczestniczących w napadzie. Przez cały czas organy ścigania działały jednak w przekonaniu, że to skarżący strzelał do ofiary.

Po drugie, jak Trybunał już wcześniej stwierdził, kwestia naruszenia art. 3 pojawi się wyłącznie, gdy można będzie wykazać, że dalsze uwięzienie Harkinsa nie służy już żadnemu uprawnionemu celowi penologicznemu, a wymierzona mu kara jest nieskracalna *de facto* i *de iure*. W danym stanie faktycznym nie został on jeszcze skazany, nie mówiąc o rozpoczęciu odbywania kary. Trybunał uznał więc, iż nie wykazał on, że w razie ekstradycji jego uwięzienie w Stanach Zjednoczonych nie będzie służyć żadnemu z uprawnionych celów penologicznych. Gdyby został skazany i wymierzono mu karę obowiązkową dożywotniego więzienia, moment, w którym jego dalsze uwięzienie nie służyłoby już żadnemu celowi – jak zauważył rząd – mógłby nigdy nie nadejść. Jeszcze mniej pewne było to, że – gdyby kiedykolwiek taki moment nadszedł – gubernator Florydy oraz komisja ds. ulaskawień odmówiliby skorzystania z uprawnienia do złagodzenia jego kary.